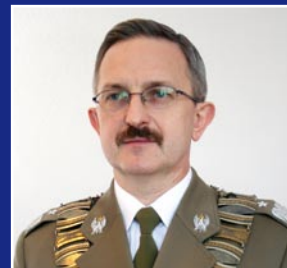




GŁOS AKADEMICKI

WOJSKOWEJ AKADEMII TECHNICZNEJ

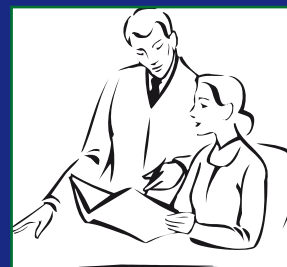
MIESIĘCZNIK PRACOWNIKÓW I STUDENTÓW



**WYSOKI AWANS
REKTORA WAT**
s. 4



**CZY STUDENCI
z WME
POPRAWIAJĄ
STATYSTYKI?**
s. 10



**MOLESTOWANIE
SEKSUALNE
JAKO FORMA
DYSKRYMINACJI
ZE WZGLĘDU
NA PŁEĆ**
s. 27

JUWENALIA 2007

s. 2, 35, 36



MEGAWAT

– pierwszy dzień Juwenaliów na naszej uczelni to oczywiście koncerty i mnóstwo świetnej zabawy na świeżym powietrzu. Było głośno, wesoło i... po studencku. Wszyscy, którzy w czwartek 17 maja zjawili się na skwerze przed Biblioteką Główną WAT nie przestraszyli się zimna i deszczu i – jak się okazało – nie żalowali. Były: gigantyczne piłkarki, ścianka wspinaczkowa, bungy, sumo, gladiato-

rzy, pokazy sztuk walki, elektryczny byk oraz liczne konkursy (przeciąganie liny, max. liczba osób, jaka zmieści się do „malucha”, karaoke, losowanie wycieczek do Bułgarii i Anglii itp.). Imprezę pod gołym niebem zakończył wspólny pokaz fajerwerków zawierający elementy tańca z ogniem. Największego „ognia” dali jednak artyści z rockowych zespołów studenckich: ZERO, JAMAL i Toples. Najbardziej wybrednych zadowolili też występ Kabaretu DNO. Po godz. 22.00 impreza przeniosła się do Progresji. Tam na tzw. after party królowała muzyka klubowa – zagrali czołowi dj-e polskiej sceny muzycznej house, m.in.: Matush, MaxLexus, Milkyway.





SŁOWO OD REDAKTORA

„Miło szaleć, kiedy czas po temu” – pisał w „Pieśni XX” Jan Kochanowski. Taki czas szaleństw młodzież wielu polskich wyższych uczelni, a więc także Wojskowej Akademii Technicznej, miała w maju. Okazją do różnego rodzaju zabaw były Juwenalia, zwane powszechnie świętem studentów.

W języku łacińskim „Juwenalia” oznaczają „igrzyska młodzieńców” i rzeczywiście taki charakter kilkudniowych igrzysk miały one w naszej uczelni. Na terenie przylegającym do Biblioteki Głównej mieliśmy MEGAWAT – koncert rockowych zespołów studenckich połączony z mnóstwem świetnej zabawy na świeżym powietrzu i kilkuminutową feerią fajerwerków. Podczas Święta Sportu na obiektach Studium Wychowania Fizycznego zmierzyły się ze sobą drużyny studentów i wykładowców, nasza młodzież stanęła też w szranki z reprezentacjami innych stołecznych uczelni. W Ośrodku WAT w Zegrzu członkowie Klubu Żeglarskiego oraz Studenckiego Koła Żeglarskiego otworzyli kolejny, 37. już sezon żeglarski. Żacy z Akademii wzięli również udział w Wielkiej Paradzie Studenckiej, która tradycyjnie przeszła głównymi ulicami Warszawy.

Kto nie skorzystał choćby z jednej spośród tych imprez, niech żałuje. Atmosfery, jaka wówczas panowała, nie da się bowiem oddać słowami. Tylko w niewielkim stopniu oddają ją fotoreportaże zamieszczone w „Głosie”. Mam nadzieję, że część tej pozytywnej energii pozostała i będzie ją można wykorzystać w zbliżającej się letniej sesji egzaminacyjnej. Za wszystkich studentów naszej Alma Mater trzymamy kciuki!

Elżbieta Dąbrowska

Spis treści

4. NAWIEDZENIE OBRAZU
MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

5. IRACKI REKONESANS

5. SENAT POSTANOWIŁ



6. PIKNIK Z NAUKĄ W TLE

7. OFFICE 2007

8. MINISTER KLEIBER W WAT

12. KOMPENDIUM

WIEDZY STYPENDIALNEJ CZ. 12



14. Z WARSZAWY
DO OSTREJ BRAMY

16. PEŁNOMOCNIK

WŚRÓD PODCHORAŻYCH

17. STRZELALI NA MEDAL

18. STUDENCI WAT

UŚWIETNILI UROCZYSTOŚCI



20. ODKRYWANIE SUDANU
CZ. 2

23. LAURY DLA WSZYSTKICH

24. SZTUKA CODZIENNOŚCI,

CZYLI NAZWISKO

WAŻNA RZECZ

30. ODNALEZIONA CYWILIZACJA



33. KOCHANICA
FRANCUZÓW

GŁOS AKADEMICKI WAT

Pismo Pracowników i Studentów

Wydawca: Wojskowa Akademia Techniczna

Adres redakcji: ul. Kaliskiego 19, pok. 4

00-908 Warszawa 49, tel. 022 683 92 67

Redaktor naczelny: Elżbieta Dąbrowska,

elzbieta.dabrowska@wat.edu.pl

DTP i redakcja techniczna: Martyna Janus

Fot. na okładce: Barbara Chruszczyk

Korekta: Renata Borkowska

Przygotowanie do druku: Redakcja Wydawnictw WAT

Druk: Polskie Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne S.A.

01-252 Warszawa, ul. Przyce 20

Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji i skracania tekstów oraz zmiany tytułów.

WYSOKI AWANS REKTORA WAT

Rektor naszej Alma Mater, gen. bryg. dr inż. Adam Sowa, został mianowany zastępcą szefa wykonawczego Europejskiej Agencji Obrony (EDA) ds. operacyjnych – ogłosił 24 maja br. szef EDA Javier Solana. Generał zacznie pełnić obowiązki 1 stycznia 2008 r.

Nominacja rektora WAT – jak piszą agencje prasowe – niewątpliwie jest wyrazem uznania dla zaangażowania Polski i osoby generała w pracę EDA. Głównym zadaniem Agencji jest poprawianie zdolności obronnych Unii Europejskiej i koordynowanie zamówień rządów krajów UE w zakresie uzbrojenia i przemysłu obronnego.

– *Dobrze, że otrzymaliśmy tę nominację – powiedział „Dziennikowi” były wiceminister obrony narodowej gen. Stanisław Koziej – i dobrze, że właśnie gen. Sowa będzie nas reprezentował. Myślę też, że dzięki przekazowi informacji nasz człowiek w EDA może pomóc szefom polskiej zbrojeniówki w zapoznaniu się z ogólnymi procedurami na zamówienia i sprzedaż sprzętu* – dodał.

Nominacja dla gen. Sowy ma związek ze zmianą na stanowisku szefa wykonawczego EDA. Piastującego to stanowisko od 2004 r. Nicka Witneya zastąpi Niemiec, Alexander Weis. Będzie on miał dwóch zastępców: gen. Sowa będzie odpowiedzialny za kierowanie na bieżąco pracą EDA, a za strategię będzie odpowiadał włoski generał Carlo Magrassi.

Gen. bryg. dr inż. Adam Sowa urodził się w 1957 r. Jest absolwentem Wydziału Cybernetyki Wojskowej Akademii Technicznej, którą ukończył w trybie indywidualnym w 1980 r. z pierwszą lokatą. Doktorat

nauk technicznych w dziedzinie „automatyka i robotyka” uzyskał w 1986 r. w Wojskowej Akademii Technicznej. Ponadto ukończył Studia Podyplomowe w zakresie Bezpieczeństwa Narodowego na Uniwersytecie Warszawskim. Ukończył liczne kursy, w tym m.in. z zakresu zarządzania we Francuskim Instytucie Zarządzania, polityki obronnej w Oberammergau i zarządzania kryzysowego w Kwaterze Głównej NATO.

Podczas długoletniej służby wojskowej pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji. W latach 1980-89 pracował w Wojskowej Akademii Technicznej w zespole pracowników naukowo-dydaktycznych. Następnie pełnił służbę w Departamencie Kadr MON, kierując Biurem Rekonwersji Kadr i Oddziałem Doskonalenia Zawodowego Kadry.

Od 2001 do 2004 r. służył w Kwaterze Głównej NATO w Brukseli w Międzynarodowym Sztapie Wojskowym. W ramach współpracy sojuszniczej w zakresie uzbrojenia inicjował i kreował przedsięwzięcia zmierzające do wypracowania polityki i strategii NATO w zakresie wspólnych badań naukowych i utrzymania przewagi technologicznej w dziedzinie wojskowości. Reprezentował interesy Komitetu Wojskowego NATO i Międzynarodowego Sztabu Wojskowego w NATO-wskich komitetach, radach, panelach i grupach roboczych związanych z badaniami naukowymi i technologiami wojskowymi. Zajmował się także zapewnieniem współpracy z: Organizacją ds. Badań Naukowych i Technologii Wojskowych NATO, Komitetem Badań Naukowych NATO oraz Komitetem ds. Wyzwań Nowoczesnego Spo-

łeczeństwa. Reprezentował Komitet Wojskowy NATO w Radzie Naukowej Centrum Badań Podwodnych NATO.

Po powrocie do kraju, od 2004 r. służył w Departamencie Polityki Zbrojeniowej na stanowisku zastępcy dyrektora departamentu, a następnie dyrektora Departamentu Polityki Zbrojeniowej MON. W relacjach z NATO i Unią Europejską pełnił funkcję Narodowego Dyrektora ds. Badań i Technologii oraz zastępcy Narodowego Dyrektora ds. Uzbrojenia. Był zaangażowany w pracę Europejskiej Agencji Obrony. Jego działalność w tym obszarze wyraźnie wpłynęła na umocnienie pozycji Polski wśród państw członkowskich Agencji. Uczestniczył w pracach nad wprowadzeniem „Międzyrządowego reżimu stymulującego konkurencyjność Europejskiego Rynku Obronnego”, negocjując korzystne dla strony polskiej zapisy. Odegrał istotną rolę w tworzeniu priorytetowego dla Europejskiej Agencji Obrony Programu Wspólnych Badań Naukowych w zakresie ochrony wojsk, wychodzącego naprzeciw inicjatywie Javiera Solany – Wysokiego Przedstawiciela UE ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, zwiększenia poziomu i efektywności nakładów UE na prace badawcze w obszarze obronności i bezpieczeństwa. Zna biegle język rosyjski i angielski.

Jerzy Markowski



NAWIEDZENIE OBRAZU MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

7 maja z parafii Matki Bożej Ostrobramskiej w Warszawie-Boernerowie, która obchodzi jubileusz 70-lecia, został przywieziony do WAT Obraz Miłosierdzia Bożego, poświęcony przez papieża Benedykta XVI. Obraz ten, wraz z relikwiami św. s. Faustyny, peregrynuje po parafiach i garnizonach wojskowych.

Obraz został z honorami wojskowymi przywitany i uroczystie przeniesiony przez podchorążych na plac przed Akademią.



Uroczystościom przewodniczył ks. płk Sławomir Żarski wikariusz generalny biskupa polowego WP oraz dziekan Garnizonu Warszawa ks. płk Jan Domian. Byli także obecni: kapelan BOR ks. mjr Krzysztof Jamrozik, wiceburmistrz Dzielnicy Bemowo Bohdan Szulczyński, a także gospodarze uroczystości: zastępca rektora WAT płk dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk, kanclerz gen. dyw. w st. spocz. Jan Klejszmit, dowódca kursu podchorążych mjr mgr inż. Ryszard Sala, jego zastępca kpt. mgr inż. Dariusz Pytlos, kapelan WAT ks. por. dr Witold Mach, dziekani poszczególnych wydziałów funkcjonujących w Akademii, kadra naukowo-dydaktyczna, oficerowie i pracownicy cywilni, podchorążowie i studenci cywilni, kompania honorowa oraz sztandar WAT.

Ks. płk Sławomir Żarski ukazał piękno miłosierdzia, cel i sens peregrynacji Obra-

zu. Zauważył, że Miłosierdzie Boże jest dla każdego człowieka darem, który pomaga przezwyciężyć własną słabość i niemoc, powstrzymać zło rodzące się w nas i dostrzegać wokół nas, pomaga człowiekowi kroczyć przez życie drogami miłości i przebaczenia oraz pobudza do pełnienia dobrych czynów względem bliźniego. Przypominał postać sługi Bożego Jana Pawła II – wielkiego orędownika miłosierdzia.

Akt zawierzenia Akademii Miłosierdziu Bożemu odczytał zastępca rektora WAT płk dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk. W imieniu studentów wojskowych i cywilnych Obraz powitała schola Duszpasterstwa Akademickiego WAT. W programie słowno-muzycznym ukazała wielkość człowieka w planie Bożego Miłosierdzia.

ks. por. Witold Mach

IRACKI REKONESANS

Wyraźnie zapoznawczy charakter miała wizyta 10-osobowej grupy oficerów z departamentu szkoleń Ministerstwa Obrony Iraku, która we wtorek 16 maja br. odwiedziła naszą uczelnię. Delegacji irackiej, którą powitał w murach WAT komendant-rektor gen. bryg. dr inż. Adam Sowa, przewodniczył generał major Jasim Salim Hussein. Obecny był także płk Waleed M. Jassem, attache Obrony Iraku w Warszawie.

Witając irackich gości, w obecności dziekanów i prodziekanów wszystkich wydziałów, rektor odniósł się do tradycyjnie dobrych relacji polsko-irackich. Z dużym uznaniem wyraził się o dążeniach narodu irackiego do pokoju i stabilizacji. Mówiąc o misji naszej uczelni w kształceniu na najwyższym poziomie kadr cywilnych i wojskowych dla systemu bezpieczeństwa i obronności państwa, podkreślił nasze doświadczenia w kształceniu oficerów obcokrajowców.

Następnie prorektor ds. kształcenia prof. dr hab. inż. Radosław Trębiński, omawiając poszczególne obszary działalności naukowo-dydaktycznej i szkoleniowej Akademii zwrócił szczególną uwagę na duże możliwości uczelni w kształceniu kandydatów na oficerów. Podkreślił równocześnie, iż nasze dyplomy uznawane są na całym świecie, zaś nowy model szkolenia wojskowego ma na celu przygotowanie profesjonalnych dowódców wojskowych. Dużo uwagi poświęcił też kursom specjalistycznym dla oficerów, prowadzonym w Akademii pod auspicjami NATO oraz wspólnie z kadrą NPS z Monterey. Poinformował też stronę iracką, że możliwe jest organizowanie kursów na życzenie z dziedzin ją interesujących i że jesteśmy gotowi przygotować specjalną ofertę dla studentów irackich.

O tym, jak w praktyce wygląda kształcenie na wybranych wydziałach i jaką problematyką się one zajmują, iraccy oficerowie mogli się przekonać podczas zwiedzania naszej uczelni. W laboratorium systemów informatycznych Wydziału Cybernetyki dziekan tego wydziału dr hab. inż. Andrzej Najgebauer zaprezentował m.in. działanie systemu wspomagania dowodzenia „Złocien” i unikatowe możliwości kształcenia z zakresu kryptologii. Potencjał naukowo-badawczy i szkoleniowy z zakresu służby inżynierii lotniczej przedstawił w laboratorium aerodynamiki dr inż. Stanisław Wrzesień, kierownik Zakładu Aerodynamiki i Termodynamiki Wydziału Mechatroniki. Zainteresowanie gości wzbudziła prezentacja badań modelu samolotu w tunelu aerodynamicznym.

Urządzenia zapewniające bezpieczeństwo systemów łączności, pasywny system wykrywania sygnałów niekomunikacyjnych oraz komorę kompatybilności elektromagnetycznej zaprezentowano gościom na Wydziale Elektroniki. W Instytucie Optoelektroniki iraccy oficerowie zobaczyli lidar do wykrywania broni chemicznej, laserowe laboratorium akredytowane i laboratorium spektroskopii, a także detektory promieniowania UV i inne. Jednak największe zainteresowanie wzbudziła wizyta w Parku Techniki Wojskowej,



gdzie dziekan Wydziału Mechanicznego dr hab. inż. Tadeusz Kałdoński zaprezentował bazę szkoleniową pojazdów wojskowych i uzbrojenia strzeleckiego. Niektóre egzemplarze zgromadzonego tutaj uzbrojenia były bardzo dobrze znane irackim oficerom, gdyż znajdowały się na wyposażeniu armii irackiej. Natomiast wyraźne emocje, nie tylko u specjalistów od broni pancernej, wywoływał egzemplarz czołgu PT-91 Twardy. Liczne pytania o jego parametry techniczne i możliwości bojowe świadczyły o ogromnym zainteresowaniu.

Jakie będą efekty tej wizyty? Dziś nie można jeszcze jednoznacznie na to pytanie odpowiedzieć. Z nieoficjalnych informacji wynika, że pracownicy cywilni i oficerowie nowej armii irackiej szkolą się dziś w USA, Wielkiej Brytanii i we Włoszech. Czy do tego grona dołączy Polska i nasza uczelnia – decyzja zależeć będzie od szefów resortów obrony obu państw. My zadeklarowaliśmy naszą gotowość kształcenia studentów irackich, a strona iracka zainteresowanie studiami i kursami dla oficerów w Polsce. Czas pokaże, co przyniesie iracki rekonesans.

Jerzy Markowski

SENAT POSTANOWIŁ

Na posiedzeniu w dniu 24 maja 2007 r.:

- uchwalił plan rzeczowo-finansowy WAT na rok 2007
- ustalił „Wytoczne do opracowania planów i programów studiów doktoranckich” rozpoczynających się w roku akademickim 2008/2009 i latach następnych
- określił warunki i tryb rekrutacji kandydatów na pierwszy rok studiów wyższych oraz studiów trzeciego stopnia (doktoranckich) w roku akademickim 2008/2009
- zwrócił się z wnioskiem do ministra obrony narodowej o ustalenie warunków i trybu przyjmowania kandydatów na żołnierzy zawodowych na pierwszy rok stacjonarnych studiów pierwszego stopnia w WAT w roku akademickim 2008/2009



- określił warunki i tryb kierowania za granicę pracowników, żołnierzy zawodowych, podchorążych, studentów i doktorantów WAT w celach naukowych, dydaktycznych i szkoleniowych
- uchwalił „Kryteria i tryb oceny funkcjonowania administracji centralnej WAT w kadencji 2005-2008”
- postanowił z dniem 1 października 2008 r. uruchomić na Wydziale Mechatroniki kierunek studiów „inżynieria bezpieczeństwa”

- zatwierdził sprawozdanie finansowe za 2006 r. i podziału zysku netto za 2006 r.
- stwierdził, iż „Regulamin Samorządu Doktorantów WAT” jest zgodny z ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym i Statutem WAT.

Pełną treść wszystkich uchwał podjętych przez Senat WAT w dniu 24 maja 2007 r. można znaleźć na stronie:

www.wat.edu.pl

PIKNIK Z NAUKĄ W TLE

26 maja na Rynku Nowego Miasta i Podzamczu w Warszawie odbyła się 11. edycja Pikniku Naukowego Polskiego Radia BIS, który jest największym w Europie happeningiem naukowym. Tym razem hasło przewodnie imprezy brzmiało: „Matematyka i my”. Można było więc przyjrzeć się z bliska królowej wszystkich nauk i zobaczyć, jaki ma wpływ na nasze codzienne życie.

Do udziału w tegorocznym Pikniku zgłosiło się ponad 180 instytucji badawczych, naukowych, edukacyjnych i dydaktycznych z 20 krajów całego świata, które zaprezentowały się w ponad 200 namiotach i ekspozycjach. Gościem specjalnym imprezy była Unia Europejska. Atrakcji na Pikniku było co niemiara. Każdy znalazł coś dla siebie: od gier i zabaw, przez fascynujące eksperymenty i pokazy, po poważne dyskusje z naukowcami i odkrywcami. Nie wyjeżdżając z Warszawy, każdy mógł wyruszyć w podróż dookoła świata! Zaproszenie do udziału w Pikniku przyjęli bowiem przedstawiciele wielu państw. Była zatem świetna okazja do poznania różnych krajów, ludzi, ich osiągnięć naukowych, kultury, tradycji, a także kuchni.

W specjalnych miasteczkach tematycznych można było znaleźć wiele fascynują-

cych pokazów i atrakcji, można było m.in. podjąć próby zbudowania detektora promieniowania kosmicznego, zobaczyć, jak powstaje gorąca plazma, zapoznać się z metodą pomiaru prędkości światła za pomocą kuchenki mikrofalowej i rodzynek w czekoladzie. Można było również na własne oczy zobaczyć Nadprzewodnikową Kolejkę Magnetyczną, czyli lewitujący nad torem pociąg, dowiedzieć się o wpływie matematyki na genetykę, porozumieć się z komputerem tylko za pomocą mrugnięć i obliczyć, jaki kolor oczu będą miały nasze dzieci. Można było zobaczyć waliki robotów, fraktale, przepowiedzieć pogodę w kosmosie, dowiedzieć się, jak wyglądała słynna maszyna szyfrująca „Enigma” i z czego został zbudowany najszybszy komputer w Polsce. Tradycyjnie, można było wziąć udział również w innych wielu wspaniałych doświadczeniach, które czekały na odwiedzających, a które trudno nawet było zliczyć. Specjalnie dla młodszych dzieci zorganizowano miejsca do zabaw edukacyjnych, zaś dla wszystkich biorących udział w pikniku mnóstwo zagadek logicznych, prezentacji, efektownych doświadczeń i konkursów z nagrodami. Przebieg imprezy relacjonowało na bieżąco Polskie Radio BIS oraz patron medialny Telewizja Polska. Przekrój wiekowy osób odwiedzających Piknik był imponujący: od dzieci, młodzieży, młodych par z niemowlętami, aż po osoby w słusznym wieku. Najwięcej było jednak uczniów. Przyzwyczajeni do rutynowych szkolnych zajęć, na Pikniku mogli poznać jego fenomen i sami prowadzić doświadczenia, poznając prawa rządzące światem. Sami mogli wszystko zmierzyć, zważyć, wszystkiego dotknąć.

Tak jak w ubiegłych latach, nasza Akademia była uczestnikiem tej imprezy promującej naukę w sposób łatwy i zrozumiały dla każdego. WAT reprezentowały: Wydział Elektroniki, Instytut Telekomunikacji, Wydział Inżynierii Lądowej i Geodezji oraz Instytut Optoelektroniki, które prezentowały swoje pokazy na stoiskach na Podzamczu. Tematami tych pokazów były: „Przez zabawę do innowacji – zabawa z falami”, „Wojskowe radiostacje UKF”, „Matematyka na Wydziale Inżynierii Lądo-

wej i Geodezji WAT”, „Matematyka – język fizyki i narzędzie techniki”. Instytut Optoelektroniki WAT zaprezentował się także na Rynku Nowego Miasta wspólnie z Instytutem Wysokich Ciśnień PAN, firmą TopGaN, Lubuskimi Zakładami Aparatów Elektrycznych „Lumel” oraz firmą Politech, MediCom. Na stoisku tym prezentowano pokazy: „Laser niebieski, diody



zielone i niebieskie – zastosowanie medyczne i biologiczne”, „Wyciskanie pierścionków z soli”, „Topienie lodu pod ciśnieniem”, „Synteza kolorów i wyświetlacze kolorowe”. Wszystkie nasze pokazy, mimo poważnego ich charakteru i zaawansowanych obszarów prezentowanej tematyki naukowej, wywoływały duże zainteresowanie wśród zwiedzających, którzy bez wnikania w nudną teorię byli zapoznawani z jej tajemnicami w sposób praktyczny i przystępny.

Piknik Naukowy jest bardzo ważną inicjatywą mającą na celu popularyzację nauki i będącą forum wymiany międzynarodowej. Świadczy o tym chociażby fakt wyróżnienia go w 2005 roku przez Komisję Europejską jako jednego z 10 wzorcowych europejskich projektów obszaru „Nauka i społeczeństwo”. Fenomen i ogromny sukces tej imprezy świadczy o wielkiej społecznej potrzebie poznawania nauki w sposób odbiegający od podręcznikowej wiedzy i akademickiej rutyny i pozwala zbliżyć naukę do społeczeństwa. Coraz większa popularność Pikniku sprawi zapewne, że niebawem pojawi się on w innych europejskich miastach, a jego kolejne edycje z coraz bardziej futurystycznymi, fascynującymi eksperymentami i pokazami udowadniają, że nauka może się odbywać przez uczestnictwo, zabawę i żart. Zapraszamy w przyszłym roku!

*Ireneusz Połoczański, Marek Malawski
Dział Nauki i Współpracy WAT*



Office 2007

Office 2003 dał użytkownikom wiele narzędzi wspomagających pracę zespołową. Umożliwia także tworzenie i wymianę dokumentów oraz informacji w sposób łatwiejszy niż wcześniejszy, popularniejszy od niego Office XP. Najnowszy pakiet Microsoft, którego polska premiera odbyła się 7 marca 2007 r., kontynuuje ten trend, wprowadzając kolejne narzędzia usprawniające współpracę w sieci komputerowej.

Pakiet Microsoft Office 2007 udostępniony został użytkownikom aż w ośmiu wersjach (rys. 1). Do użytkowników domowych skierowane są: okrojona wersja Basic (sprzedawana z nowymi komputerami) oraz wersja Home&Student. Do klientów korporacyjnych skierowane są wersje Professional Plus, Enterprise i Ultimate. Do wykorzystania ich możliwości niezbędny jest jednak program operacyjny Windows Vista (p. „Głos Akademicki” nr 4/2007, s. 13).

Microsoft Office 2007	Word	Excel	PowerPoint	Outlook	Outlook z DCM	OneNote	Publisher	Access	InfoPath	Communicator	Groove	Accounting Express
Basic	*	*	*	*								
Standard	*	*	*	*								
Home&Student	*	*	*	*		*						
Small Business	*	*	*	*		*						*
Professional	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*
Professional Plus	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*
Enterprise	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*
Ultimate	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*

Office 2007 wprowadza innowacyjne rozwiązania w trzech ważnych obszarach pracy: upraszcza sposób korzystania z aplikacji, wyposaża je w nowe mechanizmy oraz usprawnia wyszukiwanie, wymianę i przetwarzanie informacji. Wiele z wcześniejszych wersji aplikacji zostało udoskonalonych pod kątem ułatwienia pracy użytkownikom. Cały pakiet prezentuje się i działa zupełnie inaczej niż to, z czym mieliśmy do czynienia w Office XP lub 2003. Najważniejsze z nowych rozwiązań to właśnie zmieniony interfejs użytkownika, ale także nowy format plików bazujący na XML (Extensible Mark Language) oraz rozszerzenia chroniące prywatność i poufność informacji.

Interfejs jest łatwiejszy w użyciu i lepiej dostosowany do wykonywanych zadań, gdyż użytkownik może za jego pomocą łatwiej wyszukać narzędzia i funkcje, których potrzebuje. Formaty plików oparte na otwartym protokole XML są wydajniejsze i zwarte, zapewniają bogactwo możliwości integracji z zewnętrznym źródłem danych i aplikacji. Pomagają wykorzystać potęgę aplikacji nowej generacji, gdyż sprawiają, że pliki mają mniejszą objętość, przez co są łatwiejsze do przesyłania. Office 2007 ułatwia utrzymywanie integralności dokumentów i zabezpieczenie własności intelektualnej, ponieważ dokumenty mogą być opatrywane podpisem elektronicznym. Podpis umożliwia także

weryfikację, czy dokument został zmieniony po jego podpisaniu.

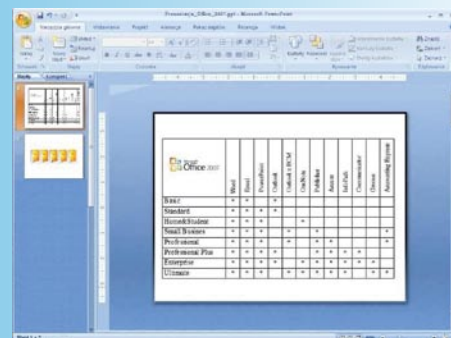
Pakiet zawiera wiele innych nowych bądź ulepszonych rozwiązań podnoszących wydajność pracy, jak choćby: bibliotekę grafiki SmartArt (zbiór wydajnych narzędzi projektowych), wsparcie dla plików PDF (eliminujące potrzebę posiadania dodatkowej aplikacji przetwarzającej pliki do formatu PDF), czy system pomocy (udostępnia zasoby i szkolenia na witrynie Office Online).

Word 2007 (rys. 2) ułatwia dodawanie do dokumentu często wykorzystywanych fragmentów tekstu. Nowy edytor równań ułatwia pisanie wzorów matematycznych. Usprawniono tworzenie bibliografii i przypisów oraz poprawiono mechanizm sprawdzania pisowni. Trójpanelowy podgląd dokumentu umożliwia analizę zmian wprowadzanych w różnych wersjach dokumentu. Pełnoformatowy widok dokumentu ułatwia czytanie na ekranie.



Excel 2007 ułatwia tworzenie arkuszy kalkulacyjnych dzięki lepszym mechanizmom formatowania i edycji, takim jak szybkie formatowanie poprzez style komórek, a także udoskonalone narzędzia do tworzenia i edycji formuł oraz wykresów. Zwiększona została pojemność arkusza do 1 mln wierszy i 16 tys. kolumn.

PowerPoint 2007 (rys. 3) dzięki nowym mechanizmom ułatwia tworzenie profesjonalnych prezentacji. Jednym kliknięciem można osiągnąć jednolity styl wszystkich grafik, fontów i rysunków w całej prezentacji. Wprowadzono takie efekty, jak: poświata, odbicia i przekroje. Udoskonalono także



narzędzia edycji napisów oraz tworzenia i edycji tabel. Zdolność pracy wielomonitowej, co zapewne ucieszy wielu wykładów, pozwala wreszcie prezwenterowi oglądać inny widok prezentacji niż jej odbiorcy, ułatwiając prowadzenie pokazu.

Outlook 2007 pomaga użytkownikom skutecznie zarządzać czasem i informacjami, gdyż umożliwia wyszukiwanie już w trakcie wpisywania frazy do wyszukiwarki, na zasadzie podpowiedzi znanej z telefonów komórkowych lub słowników elektronicznych. Udoskonalone narzędzia zabezpieczenia przed spamem i phishingiem ułatwiają utrzymanie porządku w skrzynce odbiorczej.

Pozostałe aplikacje Office 2007 (rys. 4) są równie atrakcyjne. Publisher 2007 oferuje do wyboru ponad 100 szablonów prezentacji, zapewniając wysoki poziom kontroli nad elementami graficznymi i układem typograficznym publikacji. Access 2007 pozwala tworzyć skomplikowane aplikacje użytkownikom niemającym doświadczenia w programowaniu baz danych. Transfer danych z arkuszy kalkulacyjnych jest prosty – wystarczy zastosować operację „kopiuj” i „wklej”. Communicator 2007 zawiera narzędzia do natychmiastowego powiadomienia oraz prowadzenia konferencji telefonicznych, wideokonferencji i konferencji przez Internet. InfoPath 2007 ułatwia tworzenie rozwiązań wykorzystujących formularze, do sporządzania których można stosować dokumenty programu Word i arkusze Excel.



Ze względu na wysoką cenę Office 2007 (ok. 2 000 zł – za ok. 1 000 zł można kupić klucz aktywacyjny, a oprogramowanie ściągnąć z Internetu) oraz możliwości znacznie przekraczające indywidualne potrzeby niezawodny Office XP chyba długo jeszcze będzie w użyciu.

dr inż. Tadeusz Leszczyński

MINISTER KLEIBER W WAT

11 maja br. naszą uczelnię spotkał ogromny zaszczyt – odwiedził ją prezes Polskiej Akademii Nauk, prof. Michał Kleiber. Gościa w murach Akademii powitali prorektor WAT ds. naukowych prof. Leszek R. Jaroszewicz i kierownik Katedry Mechaniki i Informatyki Stosowanej prof. Tadeusz Niezgoda. Warto przypomnieć, że prof. Kleiber był w latach 2001-2005 ministrem nauki i informatyzacji oraz przewodniczącym Komitetu Badań Naukowych – najpierw w rządzie Leszka Millera, następnie w rządzie Marka Belki. Od roku 2006 jest członkiem Europejskiej Rady Badań. Dodatkowo sprawuje funkcję doradcy społecznego prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Minister Kleiber, zawsze życzliwy dla naszej uczelni, wielokrotnie ją odwiedzał. Niektóre osoby z WAT, np. profesorowie: Wacław Borkowski, Tadeusz Niezgoda, Zdzisław Kurowski (WME), Idzi Nowotarski (WMT), Adam Stolarski (WLiG) i inni, swoją karierę naukową, która zwykle zaczynała się od stażu w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki PAN, rozpoczęli we współpracy z Profesorem.



Prof. Michał Kleiber w Kancelarii Prezydenta RP

Wizyta prof. Michała Kleibera wiązała się z odbywającym się w tym dniu posiedzeniem Komitetu Naukowego X Konferencji Naukowo-Technicznej „Programy MES we wspomaganiu analizy, projektowania i wytwarzania – MES 2007”, organizowanej przez zespół naukowo-badawczy pracowników Katedry Mechaniki i Informatyki Stosowanej Wydziału Mechanicznego WAT. Minister Kleiber jest przewodniczącym Komitetu Naukowego tej konferencji.

W Komitecie Naukowym reprezentowane są prawie wszystkie polskie politechniki, Instytut Maszyn Przepływowych PAN, Instytut Podstawowych Problemów Techniki PAN oraz FAMU-FSU College of Engineering z USA. Na posiedzeniu obecni byli: prof. Michał Kleiber (przewodniczący), prof. Marian Dacko, prof. Tadeusz Niezgoda (wiceprzewodniczący) oraz członkowie: prof. Wacław Borkowski, prof. Tadeusz Burczyński, prof. Jacek Chrościelewski,

dr Adam Dacko, prof. Krzysztof Dems, prof. Stanisław Dobrociński, dr hab. Janusz Frączek, prof. Jan Godzimirski, dr Jerzy Jachimowicz, prof. Henryk Kopecki, prof. Katarzyna Kowal-Michalska, prof. Tadeusz Niezgodziński, prof. Janusz Orkisz, prof. Jerzy Osiński, prof. Andrzej Seweryn, prof. Jan Walaszczyk, prof. Tadeusz Wegner, prof. Jerry W. Wekezer.

Organizowana co dwa lata Konferencja Naukowo-Techniczna „Programy MES we wspomaganiu analizy, projektowania i wytwarzania” na trwałe wpisała się w kalendarz polskich konferencji zajmujących się tematyką modelowania numerycznego. Jej tematyka obejmuje: modelowanie numeryczne, analizę MES układów fizycznych, profesjonalne systemy CAD i MES, metody badawcze oraz systemy obliczeniowe stosowane w praktyce inżynierskiej, oprogramowanie własne uczestników spotkania.

Celem konferencji jest m.in.:

- prezentacja osiągnięć dotyczących zastosowań metod komputerowych w mechanice ciała stałego, mechanice konstrukcji i budowie maszyn (sesje plenarne i plakatowe),
- pogłębienie wiedzy z dziedziny modelowania numerycznego, strategii prowadzenia obliczeń oraz możliwości zastosowań profesjonalnych systemów obliczeń inżynierskich,
- dyskusja nad problemami modelowania numerycznego różnymi systemami obliczeniowymi MES,
- wymiana doświadczeń użytkowników oprogramowania MES i wzajemna pomoc w rozwiązywaniu bieżących problemów (warsztaty).

Podczas spotkania w WAT omawiano głów-

nie sprawy związane z formułą konferencji, referatami programowymi, poszerzeniem obszaru tematycznego i stroną organizacyjną. Przedstawiono także informacje komitetu organizacyjnego.

X Jubileuszowa Konferencja „Programy MES we wspomaganiu analizy, projektowania i wytwarzania” odbędzie się w dniach 13-16 listopada 2007 r. w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, o którego atrakcjach nikogo chyba nie trzeba przekonywać. Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych (szczegółowe informacje dostępne są pod adresem internetowym kmiis.wme.wat.edu.pl).

Konferencja jest ukierunkowana na przełożenie tematyki badawczej, prowadzonej w krajowych placówkach naukowych, bezpośrednio do przemysłu – z tego względu będą na niej mile widziani również pracownicy środowiska technicznego.

Osobne wystąpienie miał prof. Jerry Wekezer z FAMU-FSU College of Engineering z USA. Przedstawił on prognozę opracowaną na potrzeby Unii Europejskiej pt. „Rozwój nauki poprzez symulacje komputerowe”. Wynika z niej, że w najbliższym czasie do 70% problemów będzie rozwiązywane z wykorzystaniem technik symulacji komputerowej.

Warto tutaj dodać, że Wydział Mechaniczny podpisał w lipcu 2001 r. umowę z Florida State University i właśnie ustalono z prof. Wekezerem, że w jej ramach od października br. na roczny staż wyjedzie mgr inż. Piotr Szurgott z Katedry Mechaniki i Informatyki Stosowanej, a w przyszłym roku dwóch studentów ze specjalności Techniki Komputerowe w Budowie Maszyn odbędzie tam praktyki wakacyjne.

mgr inż. Jacek Nowak



Minister Kleiber w towarzystwie członków Komitetu Naukowego X Konferencji MES

KOMPLEMENTARNOŚĆ LOGISTYKI CYWILNEJ Z LOGISTYKĄ WOJSKOWĄ

W dniach 19-20 maja br. pod honorowym patronatem JM Rektora WAT odbyła się II Konferencja Naukowa Logistyki Stosowanej zorganizowana przez Katedrę Logistyki Wydziału Mechanicznego oraz Instytut Techniczny Wojsk Lotniczych. Jej głównym tematem była komplementarność logistyki cywilnej z logistyką wojskową. Honorowym uczestnikiem był prof. dr hab. inż. J. Oziemski.

W konferencji wzięli również udział: zastępca rektora WAT płk dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk oraz kanclerz gen. dyw. w st. spocz. Jan Klejsmit.

Wśród gości znajdowali się przedstawiciele: Dowództwa Operacyjnego, Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych, Zarządu Planowania Logistyki Sztabu Generalnego WP, Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wojskowego MON, Wojskowego Centrum Normalizacji, Jakości i Kodyfikacji, uczelni wojskowych: Akademii Obrony Narodowej, Akademii Marynarki Wojennej oraz uczelni cywilnych: Akademii Górniczo-Hutniczej, Akademii Techniczno-Humanistycznej, Politechniki Częstochowskiej, Akademii Ekonomicznej, instytutów z Poznania, Wrocławia, instytutów naukowo-badawczych oraz firm i instytucji zainteresowanych obszarem logistyki, takich jak np. Agencja Rezerw Materiałowych.

Tak liczne grono uczestników konferencji zapewniło możliwość szerokiej dyskusji w obszarze logistyki. Katedra Logistyki jest kontynuatorem powstałego w 2004 r. Instytutu Logistyki, Systemów Dowodzenia i Wsparcia, który z kolei przejął i rozwinął zadania: Instytutu Automatyzacji Systemów Dowodzenia i Logistyki (2003 r.), Instytutu Logistyki (1993 r.) oraz Instytutu Zabezpieczenia Technicznego Wojsk (1971 r.).

Dziekan Wydziału Mechanicznego dr hab. inż. Tadeusz Kałdoński otwierając konferencję, przypomniał, że logistyka jest jedna, a występujące w niej obszary: cywilny i wojskowy mogą i powinny wymieniać się doświadczeniami. Wykorzystywanie najnowszych metod i technik w tych obszarach jest jedyną drogą do osiągnięcia komplementarności.

W trakcie konferencji zaprezentowano najnowsze osiągnięcia z zakresu: logistyki transportu, zaopatrywania i zarządzania zapasami, technicznych problemów logistyki, nowoczesnych metod i technik zarządzania procesami logistycznymi zarówno w obszarze cywilnym, jak i wojskowym. Autorzy wygłaszanych referatów szczególną wagę zwrócili na rozwój: współczesnych koncepcji zarządzania logistycznego; logistyki wielonarodowej w aspekcie udziału Polski w misjach poza granicami kraju; wsparcia przez państwo-gospodarza (HNS); sił zbrojnych Unii Europejskiej – logistyka, europejski rynek uzbrojenia; zintegrowanych łańcuchów logistycznych; centrów logistycznych a makroregionów; logistyki w aspekcie regionalnym; systemów informatycznych w logistyce; integracji przewozów i transportu alternatywnego; norm i jakości w logistyce, a także na zagadnienia teoretyczne i praktyczne w logistyce.

Niezwykle cenna i użyteczna była wymiana informacji, poglądów, opinii i spostrzeżeń pomiędzy uczestnikami konferencji. Można mieć nadzieję, że przyczyni się to w przyszłości do prowadzenia wspólnych działań w obszarze logistyki.

Konferencja zakończyła się obradami okrągłego stołu, którym przewodniczył dr hab. Stefan Włudyka. Uczestnicy spotkania wspólnie z przedstawicielami innych uczelni postanowili zwrócić się do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego o wpisanie logistyki jako dyscypliny naukowej.



Zdaniem wielu gości konferencja była bardzo udana i niezwykle potrzebna. Zderzenie poglądów logistyków cywilnych i wojskowych przyniosło wiele nowych pomysłów oraz refleksji nad stanem logistyki w Polsce. Mamy nadzieję, że będzie to impreza cykliczna i już dziś zapraszamy wszystkich chętnych do wzięcia w niej udziału w przyszłym roku.

mjr dr inż. Szymon Mitkow

NIE TYLKO DLA NAUKOWCÓW

17 maja 2007 r. na terenie Instytutu Systemów Elektronicznych Wydziału Elektroniki WAT odbyło się seminarium naukowe „Sieciowe systemy wizyjne”. Spotkanie to, zorganizowane przez Instytut Systemów Elektronicznych, Instytut Optoelektroniki i firmę „SOFTEX Data”, było skierowane do osób zainteresowanych technicznymi systemami bezpieczeństwa.

W seminarium wzięli udział m.in.: przedstawiciel firmy „Axis Communications” produkującej urządzenia IP (p. Lars Wilson ze Szwecji); przedstawiciele firm zajmujących się dystrybucją i eksploatacją technicznych systemów bezpieczeństwa (AAT Trading Company, ADT Poland, AKAM, ALTER, APA, COP Security Polska, Mikron, Mirare, SAWEL, SPS Trading i in.); przedstawiciele redakcji czasopism technicznych: „Systemy alarmowe” oraz „www.4safe.pl”; dyplomanci studiów magisterskich Wydziału Elektroniki o specjalności „Inżynieria systemów ochrony”;

studenci IV roku studiów magisterskich na Wydziale Elektroniki o specjalności „Inżynieria systemów bezpieczeństwa”; nauczyciele akademicki WAT zainteresowani systemami bezpieczeństwa. Uczestniczyli w nim również zaproszeni goście, a wśród nich m.in.: komendant Wydziału Techniki Wojskowej WAT płk dr hab. inż. Zbigniew Bielecki, prodziekan WEL ds. naukowych prof. dr hab. inż. Marian Wnuk i dyrektor Instytutu Telekomunikacji WEL dr hab. inż. Piotr Gajewski.

Tematyka seminarium obejmowała: technologie sieciowe IP w zastosowaniach



w branży security; otwarte systemy wizyjne; oprogramowanie użytkowe systemów wizyjnych; oprogramowanie zarządzające w sieci Ethernet; bezpieczeństwo systemów sieciowych; sieciowy system radarowo-telewizyjny w ochronie perymetrycznej lotnisk; system telewizyjny w badaniach statystycznych ruchu osobowego; obiektywny system oceny jakości obrazu TV. Spotkaniu towarzyszyła prezentacja sprzętu wizyjnego dystrybuowanego przez firmy „SOFTEX Data”, „Mirare” oraz „APA”.

dr inż. Krzysztof Kwiatos

CZY STUDENCI Z WYDZIAŁU MECHANICZNEGO POPRAWIAJĄ STATYSTYKI?

Czas studiowania wspominamy zwykle jako jeden z ciekawszych okresów życia. Zwłaszcza początek studiów, kiedy to młody człowiek, ze świeżym bagażem sukcesów, trafia do nowego otoczenia. Ukończona szkoła średnia, zdana matura, studia i upragniona niezależność. W końcu jest ta wytęskniona dorosłość, niekwestionowana już przez nikogo. Jednym z wielu wyrazów zmian w tym okresie życia jest samodzielne kierowanie samochodem. Mamy już prawo jazdy, często także jakieś własne auto, dzięki któremu szybciej udaje się realizować plany. Jednak plany i marzenia wielu młodych ludzi często urywają się w podróży. Tysiące dramatycznych zdarzeń na drogach odbiera im życie lub zdrowie, giną lub zostają kalekami.

Zagrożenie statystycznego Polaka w ruchu drogowym jest dwukrotnie (a pieszego czterokrotnie!) wyższe niż w innych krajach europejskich. Na polskich drogach ginie rocznie 5-6 tysięcy osób, a dziesięć razy tyle zostaje rannych. Koszty wypadków są trudne do policzenia, a szacunki są różne. W Polsce roczne koszty wypadków drogowych są podawane w niektórych źródłach na poziomie 5% PKB. Jeszcze trudniej ilościowo ocenić skalę ludzkich dramatów, bo jak zmierzyć ogrom cierpienia ofiar wypadków i ich najbliższych?

Wypadki drogowe są niejako wpisane w środowisko człowieka, jako uboczny skutek rozwoju motoryzacji i cena obecnego standardu życia. Wielu uważa, że wypadki drogowe to zrzędzenie losu, przeznaczenie, że są one nieuniknione. Jako źródło niebezpiecznych sytuacji na drogach większość kierowców wskazuje zły stan dróg. Tymczasem blisko 90% katastrof na drogach jest skutkiem ludzkiego błędu. Dlatego obecne dążenia do poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym są ukierunkowane

na edukację społeczeństwa w tym zakresie. Rozbudowa nakazów, zakazów i ograniczeń w ruchu drogowym nie jest skuteczna, zwłaszcza przy powszechnym poczuciu bezkarności za nieprzestrzeganie przepisów. Ponadto kierowcy często nie rozumieją wielu przepisów ruchu drogowego, co prowadzi do braku ich akceptacji, a w konsekwencji do ich nieprzestrzegania.

We wrześniu 2002 r. Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu przesłało do rektorów szkół wyższych informację o Krajowym Programie Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego „GAMBIT”. Jego głównym celem jest znaczna i trwała poprawa bezpieczeństwa na drogach w Polsce (www.krbrd.gov.pl). MENiS apelowało wówczas o uwzględnienie tematyki związanej z bezpieczeństwem ruchu drogowego w programach studiów. Zajęcia takie mają podwójne znaczenie: po pierwsze studenci mają możliwość zdobycia większej wiedzy o ruchu drogowym niż podczas kursu na prawo jazdy, a po drugie uczą się, jak tę wiedzę przekazywać innym. Warto wiedzieć, że w co czwartym poważnym wypad-

ku drogowym bierze udział pojazd służbowy. Straty z tego tytułu są na tyle istotne, że coraz więcej firm organizuje specjalne kursy bezpiecznej jazdy dla swoich pracowników (nie należy ich mylić z doskonaleniem techniki jazdy).

Jednym z siedmiu głównych problemów wymienionych w programie „GAMBIT” jest problem „młodych kierowców”. Duża liczba wypadków śmiertelnych z udziałem młodych kierowców wynika przede wszystkim z braku doświadczenia. Najbardziej tragiczne wypadki drogowe mają jednak inne źródło. Często jest to brak dojrzałości emocjonalnej lub nieumiejętność oceny ryzyka. Zwykle pierwszym krokiem do dramatu na drodze jest chęć imponowania rówieśnikom ryzykownymi zachowaniami i agresywną postawą. Postawa młodego kierowcy to także postawa młodzieży studiującej!

Młodzi ludzie, w wieku od 15 do 24 lat, stanowią około 16% całej populacji. W latach 1999-2001 spowodowali 26% wypadków, w których zginęło prawie 30% wszystkich zabitych na drogach. W Polsce wypadki drogowe są główną przyczyną zgonów młodych ludzi. Co trzecia osoba w wieku od 18 do 24 lat umiera w wyniku obrażeń odniesionych na drodze. Liczby, procenty, statystyki. Los i przeznaczenie? Przyzwyczailiśmy się do wypadków drogowych. Wręcz uciążliwe są komunikaty w mediach o wypadkach podczas wyjazdów i powrotów w okresie świąt, urlopów itp. Umacniają one naszą obojętność na kolejną, anonimową śmierć. Ale warto nauczyć się czytać dane statystyczne o wypadkach drogowych. Warto zastanowić się chwilę, jak wielka jest tragedia rodziców, którzy stracili dziecko w wypadku drogowym. Proszę to sobie wyobrazić...

Ludzie bali się pierwszych samochodów. Zapewne budziły one przerażenie nawet wśród ich twórców. Dzisiejsze samochody są piękne i zachwycają. Ciągłe udoskonalane stają się coraz bardziej komfortowe i bezpieczne. W tym miejscu zaczyna się pułapka, w którą wielu, zwłaszcza młodych kierowców, daje się złapać. Psycholodzy stwierdzili bowiem, że im bardziej bezpieczne są samochody, tym ludzie podejmują większe ryzyko na drodze.

W Wydziale Mechanicznym WAT już od ponad 10 lat jest wykładany przed-



miot *bezpieczeństwo ruchu drogowego* (BRD). W obecnym roku akademickim po raz pierwszy jest to przedmiot obowiązkowy dla wszystkich studentów I roku studiów. Program przedmiotu został ukierunkowany na kształtowanie postaw bezpiecznego udziału w ruchu drogowym. Właśnie tak postawiony cel zajęć spowodował pytanie: jakie są te postawy wśród młodzieży rozpoczynającej studia? Odpowiedzi udzielili sami studenci w ankiecie przeprowadzonej podczas pierwszego wykładu.

W ankiecie wzięło udział 205 osób (studenci cywilni i podchorążowie), w tym tylko 41 osób nie posiadało prawa jazdy. Główną uwagę zwrócono na opinie osób, które posiadają prawo jazdy i samodzielnie kierują samochodem. Ankietowani są początkującymi kierowcami (80% posiada prawo jazdy poniżej 2 lat), więc ich opinie są szczególnie cenne.

Na co dzień nawet nie zauważamy, jak znaczną część życia spędzamy na drodze, dojeżdżając chociażby do pracy. Podróżujemy samochodem osobowym, autobusem, idziemy pieszo. Ponad 30% ankietowanych spędza na drodze powyżej dwóch godzin dziennie. Dominującym sposobem korzystania z drogi jest kierowanie samochodem (45% spośród osób posiadających prawo jazdy).

Studenci wiedzą już z własnego doświadczenia, że na drogach nie jest bezpiecznie. Około 90% ankietowanych znalazło się w niebezpiecznej sytuacji na drodze (90% podczas jazdy samochodem, 10% jako piesi), z czego połowa oceniła to zdarzenie jako niebezpieczne lub bardzo niebezpieczne. Aż co drugi ankietowany uczestniczył osobiście (lub osoba z najbliższej rodziny) w kolizji lub wypadku drogowym, i co może dziwić, głównie jako strona poszkodowana (89%).

Wiara młodych kierowców we własne możliwości często gubi ich na drogach. Mając prawo jazdy od około 2 lat, oceniają swoje umiejętności w kierowaniu samochodem za wystarczające (80% odpowiedzi). Oceniają siebie jako ostrożnych i odpowiedzialnych kierowców. Uważają, że znają przepisy ruchu drogowego, ale przyznają, że z ich przestrzeganiem nie jest najlepiej, jednak są przekonani, że nie jeżdżą ryzykownie. Czują się dobrymi kierowcami, mimo że ich doświadczenie jest przecież niewielkie (34% przejeżdża samochodem miesięcznie nie więcej niż 200 km, a 55% nie więcej niż 1 000 km). Większość czuje się bezpiecznie za kierownicą, a tylko 16% ankietowanych obawia się wypadku. To poczucie bezpieczeństwa jazdy wyraźnie maleje wówczas, gdy podróżują samochodem obok kierowcy.

Za główną przyczynę wypadków drogowych ankietowani uważają nietrzeź-

wych uczestników ruchu drogowego. Opinia ta może być wyrazem fałszywego poglądu, że trzeźwy kierowca jest na drodze bezpieczny. Nawet wtedy, gdy jedzie szybciej niż pozwalają na to przepisy.

Prędkość jazdy rodzi emocje. Zwykle drażni nas to, że inni jadą szybciej niż my. Jest przyjemnie, gdy to my zostawiamy innych za sobą. Niewielu kierowców zdaje sobie sprawę z tego, że swoją szybką jazdą wywierają presję na innych, zachęcając do podobnego stylu jazdy lub wręcz go wymuszając. Trudno jest oprzeć się pokusie łamania przepisów, skoro robią to inni. Przekraczanie prędkości dopuszczalnej w naszym kraju jest powszechne. Przyjemność lub potrzeba szybkiej jazdy ma niestety swoją cenę. Nadmierna prędkość, czyli niedostosowanie prędkości do warunków na drodze lub przekraczanie prędkości dopuszczalnej, jest przyczyną co trzeciego wypadku śmiertelnego. Trzech na czterech ankietowanych lubi jeździć szybko. Tylko 60% ankietowanych uważa, że przekraczanie dozwolonej prędkości jest niebezpieczne. Natomiast aż 40% uważa, że stosowanie się do limitów prędkości na drodze wymaga wystąpienia okoliczności szczególnych (np. ograniczona widoczność, deszcz).

Przestrzeganie limitów prędkości jest przede wszystkim kwestią postawy. Tylko 3% ankietowanych deklaruje przestrzeganie ograniczeń prędkości zawsze, a do przekraczania prędkości dopuszczalnej przyznaje się aż 34% ankietowanych (22% podchorążych i aż 41% studentów cywilnych!). Kiedy studenci odpowiadali na podobne pytanie w końcowej części ankiety (zawierała ona 39 pytań), do przekraczania prędkości dopuszczalnej przyznawało się już tylko 14% ankietowanych. Tę chwilową zmianę postawy można chyba uznać za wynik lektury pytań zawartych w ankiecie.

Dążenia do trwałej zmiany ryzykownych i nieodpowiedzialnych postaw kie-

rowców poprzez ciągłe uzmysławianie im zagrożenia obserwujemy na drogach w postaci tzw. czarnych punktów. Lokalizowane są one na pozornie bezpiecznych odcinkach dróg, gdzie jednak wypadki powtarzają się. Szybko przyzwyczailiśmy się do tych pomników drogowych tragedii. Pobocza dróg usiane są krzyżami i płonącymi zniczami, pielęgnowanymi przez bliskich ku pamięci ofiar i ku przestrodze innych. Ankietowani zauważają takie miejsca na drogach, ale tym spotkaniom nie towarzyszy głębsza refleksja, po prostu: ktoś tu zginął (87% odpowiedzi). Zwykle informacje o wypadkach nie wzruszają, bo ofiary są anonimowe, a ich miejsca są rozproszone i odległe. Zauważamy ich tragizm dopiero wtedy, gdy dotyczą nas lub osoby nam bliskiej. Na pytanie „Czy zastanawiałeś się kiedykolwiek, jak wygląda dalsze życie ofiar wypadków drogowych”, aż ponad 40% studentów odpowiedziało „nie” lub „raczej nie”.

Nigdy nie poznamy odpowiedzi na to pytanie młodego kierowcy, który w grudniu ub.r. zginął w wypadku drogowym. Maciek, zaoczny student I roku WME, zginął na ulicy Radiowej, kilkadziesiąt metrów od miejsca, gdzie kilka dni wcześniej wstąpił w treść wykładów z BRD. Na tym krótkim odcinku drogi zginęło już kilka osób. To tragiczne zdarzenie potwierdza konieczność ciągłych starań o zwiększenie bezpieczeństwa na drogach. Pozostaje wierzyć, że powszechna edukacja społeczeństwa przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa na drogach, poprawią się fatalne statystyki, a drobny udział w tym zakresie będą mieli studenci z Wydziału Mechanicznego. A gdy w październiku zapytają na pierwszych zajęciach z BRD o warunki zaliczenia przedmiotu, odpowiem im tak, jak w jednej z poprzednich grup: przede wszystkim nie dajcie się zabić na drodze! Życzę tego wszystkim.

Andrzej Żuchowski



KOMPENDIUM WIEDZY STYPENDIALNEJ CZ. 12

Belgia

Dostępne stypendia

1. Stypendia specjalistyczne – dla magistrantów i pracowników naukowych (absolwentów szkół wyższych). Czas trwania: 9 miesięcy. Konieczna znajomość języka francuskiego.
2. Stypendia badawcze – dla studentów i absolwentów wyższych uczelni. Czas trwania: minimum miesiąc. Wymagania: znajomość języka francuskiego oraz potwierdzenie przyjęcia przez wybrany ośrodek zagraniczny.
3. Stypendia specjalizacyjne dla młodych pracowników naukowych m.in. z zakresu niderlandystyki. Czas trwania: 10 miesięcy. Wymagania: wiek do 36 lat, znajomość języka niderlandzkiego, francuskiego lub angielskiego.
4. Misje naukowe – dla pracowników naukowych. Czas trwania: krótkoterminowe (7 dni). Wymagania: znajomość języka niderlandzkiego, francuskiego lub angielskiego.

Termin zgłaszania wniosków: **23.12.2007**
Ambasada Królestwa Belgii,
ul. Senatorska 34, 00-905 Warszawa,
tel. 022 551 28 00,
www.diplomatie.be/warsaw.pl

Czechy

Dostępne stypendia

1. Stypendium naukowe – program przewiduje wymianę pracowników naukowo-dydaktycznych na staże naukowe. Studenci oraz doktoranci mogą liczyć na pobyty studyjne w łącznym limicie do 100 miesięcy. Wymagana znajomość języka czeskiego tylko w przypadku studentów filologii czeskiej.

Termin zgłaszania wniosków: **30.11.2007**
Ambasada Republiki Czeskiej,
ul. Koszykowa 18, 00-555 Warszawa,
tel. 022 525 18 50.

Norwegia

Dostępne stypendia

1. Stypendium naukowe – dla studentów ostatnich lat studiów, młodych pracowników naukowych w dziedzinie nauk przyrodniczych, technicznych, humanistycznych, społecznych i artystycznych. Czas trwania od 4 do 9 miesięcy. Wymagania: wiek do 40 lat, znajomość

języka norweskiego, angielskiego, duńskiego lub szwedzkiego.

2. Stypendium naukowe – dla specjalistów w dziedzinie nauk przyrodniczych, technicznych, humanistycznych i społecznych. Czas trwania od 1 do 3 tygodni. Wymagania: znajomość języka angielskiego, szwedzkiego, norweskiego, duńskiego.

Termin zgłaszania wniosków: **30.11.2007**
Ambasada Królestwa Norwegii,
ul. Chopina 2a, 00-559 Warszawa,
tel. 022 696 40 30,
www.amb-norwegia.pl/education,
www.forskningsradet.no

Włochy

Dostępne stypendia

1. Stypendium naukowo-badawcze – stypendia naukowo-badawcze w zakresie różnych dziedzin naukowych dla magistrantów i młodych pracowników naukowych (absolwentów wyższych uczelni). Czas trwania: od 2 do 8 miesięcy. Wymagania: limit wieku – 35 lat.

Termin zgłaszania wniosków: **30.11.2007**
Włoski Instytut Kultury,
ul. Marszałkowska 72, 00-545 Warszawa,
tel. 022 628 06 10 (18).

Wielka Brytania

Dostępne stypendia

1. Stypendia naukowe – stypendia im. Josepha Conrada – studia podyplomowe (studia postgraduate), w formie kursów uniwersyteckich bądź własnych badań naukowych. Czas trwania od 3 do 12 miesięcy. Kandydaci sami odpowiadają za znalezienie i zapewnienie sobie miejsca na wybranej przez siebie uczelni. Program nie obejmuje następujących kierunków studiów: medycyna, stomatologia, języki, nauki humanistyczne, sztuki piękne, muzyka, nauki ścisłe oraz sport.
2. Stypendium naukowe – stypendium Romana Wasilewskiego prowadzone we współpracy z British Council w dziedzinie nauk ścisłych (metalurgii i materiałoznawstwa) oraz nauk humanistycznych i społecznych. Program skierowany jest do młodych doktorów. Czas trwania od 9 do 12 tygodni (nauki ścisłe) lub od 10 do 12 tygodni (nauki humanistyczne).

Termin zgłaszania wniosków: **15.11.2007**
British Council, Al. Jerozolimskie 59,
00-697 Warszawa, tel. 022 695 59 00,
www.britishcouncil.pl

Szwajcaria

Dostępne stypendia

1. Stypendia naukowe dla młodych pracowników naukowych lub słuchaczy studiów doktoranckich różnych dziedzin. Czas trwania: 9 miesięcy. Wymagania: ustalony limit wieku – stypendiści muszą być urodzeni po 1 stycznia 1972 r. Dodatkowo wymagana jest znajomość języka francuskiego lub niemieckiego oraz kandydaci powinni posiadać potwierdzenie przyjęcia przez wybrany ośrodek zagraniczny.

Termin zgłaszania wniosków: **31.10.2007**
Ambasada Konfederacji Szwajcarskiej,
Al. Ujazdowskie 27, 00-540 Warszawa,
tel. 022 628 04 81,
www.bbw.admin.ch/eskas-d.html

Francja

Dostępne stypendia

1. Stypendia uzupełniające – dla absolwentów wyższych uczelni, którzy chcą odbywać studia uzupełniające we Francji oraz dla absolwentów pierwszego stopnia z tytułem inżyniera. Czas trwania: 9 miesięcy.
2. Stypendia badawcze – przeznaczone dla studentów IV i V roku lub młodych pracowników naukowych, którzy chcą odbywać staż na uczelni, w instytucie badawczym lub przedsiębiorstwie francuskim. Czas trwania: maksymalnie do 4 miesięcy.
3. Stypendium zawodowe – program Copernic przeznaczony jest dla inżynierów, ekonomistów, prawników. Czas trwania: 12 miesięcy. Wymagania: złożenie dokumentacji w Ambasadzie Francji.

Termin zgłaszania wniosków: **30.11.2007**
Ambasada Francji,
ul. Piękna 1, 00-477 Warszawa,
tel. 022 529 30 00,
www.ambafrance-pl.org

Chiny

Dostępne stypendia

1. Stypendia naukowe – strona chińska zarezerwowała 35 stypendiów dla stu-

dentów studiów zawodowych, magistrów, doktoranckich oraz dla pracowników naukowych. Czas trwania: 12 miesięcy. Wymagania: znajomość języka chińskiego lub angielskiego.

Termin: **31.11.2007**
Ambasada CHRL,
ul. Bonifraterska 1, 00-203 Warszawa,
tel. 022 831 38 36, www.csc.edu.cn

Meksyk

Dostępne stypendia

1. Stypendia naukowe – stypendia obejmują studia magisterskie, podyplomowe, doktoranckie lub wyjazdy pracowników naukowych. Czas trwania od 3 do 12 miesięcy. Wymagania: biegła znajomość języka hiszpańskiego.

Termin zgłaszania wniosków: **31.03.2008**
Ambasada Meksykańskich
Stanów Zjednoczonych,
ul. Starościańska 1b, m 4-5,
02-516 Warszawa, tel. 022 646 88 00.

Japonia

Dostępne stypendia

1. Stypendia naukowe przeznaczone na studia podyplomowe, doktoranckie dla pracowników naukowych (przed uzyskaniem stopnia doktora) w dziedzinie nauk humanistycznych, społecznych, przyrodniczych, medycznych, ścisłych i dla artystów. Czas trwania od 18 do 24 miesięcy. Wymagany wiek – do 35 lat, w momencie wyjazdu kandydat musi posiadać dyplom ukończenia studiów.

Termin zgłaszania wniosków: **31.03.2008**
Biuro Uznawalności Wykształcenia
i Wymiany Międzynarodowej,
ul. Smolna 13, tel. 022 826 74 34,
www.buwiwm.edu.pl

Stany Zjednoczone

Dostępne stypendia

1. Stypendia naukowe – ufundowano 10 stypendiów w wysokości od 1 do 5 tys. dolarów dla Polaków, studentów na poziomie undergraduate. Czas trwania od 1 do 4 lat. Wymagania: osiągnięcia akademickie, działalność pozaszkolna. Termin: wrzesień 2008 r.
2. Stypendia naukowe w wysokości 500 dolarów przeznaczone są dla polskojęzycznych studentów członków Organizacji Studentów Polskich. Czas trwania: 1 rok.

Terminy i informacje:

- 1) Siedziba Fundacji Edukacyjnej przy Komitecie Rady Pułaskiego, 578 Driggs Avenue Brooklyn, New York 11 222, tel. 212 532 8200, www.pulaskischolarship.com
- 2) Organizacja Studentów Polskich w Nowym Jorku, 333 West 38 Street New York, NY 1018, tel. (212) 594 22 66 wew.16 lub (646) 269 84 32, www.pso-usa.org

Grecja

Dostępne stypendia

1. Stypendia badawcze: 30 miesięcy stypendialnych na staże podyplomowe lub badawcze. Czas trwania: maksymalnie 10 miesięcy.

Termin zgłaszania wniosków: **1.01.2008**
Ambasada Grecji,
ul. Górnośląska 35, 00-432 Warszawa,
tel. 022 622 94 60, www.greece.pl

Dania

Dostępne stypendia

1. Stypendium naukowe: łącznie 50 miesięcy stypendialnych dla studentów i młodych pracowników naukowych. Czas trwania: od 4 do 8 miesięcy. Wymagania: znajo-

mość języka angielskiego oraz zaproszenie lub potwierdzenie wizyty z duńskiej instytucji przyjmującej. O stypendium mogą ubiegać się osoby do 35. roku życia.

2. Stypendium naukowe – stypendia dla starszych pracowników naukowych. Nie ma limitu wieku. Czas trwania od 3 do 6 miesięcy. Wymagania: znajomość języka angielskiego.

Termin zgłaszania wniosków: **30.11.2007**
Ambasada Danii, ul. Rakowiecka 19,
02-517 Warszawa, tel. 022 565 29 00,
www.ambarszawa.um.dk/pl
www.ciriusoline.dk

Holandia

Dostępne stypendia

1. Stypendia naukowe przeznaczone dla studentów, doktorantów oraz pracowników naukowych. Czas trwania: od 3 do 10 miesięcy. Wymagany limit wieku – 35lat.

Termin zgłaszania wniosków: **30.11.2007**
Ambasada Królestwa Holandii,
ul. Kawalerii 10, 00-468 Warszawa,
tel. 022 559 12 00,
www.niembassy.pl www.studyin.nl

Marzena Wójcik

ZAPRASZAMY NA ŁAMY

**„GŁOSU
AKADEMICKIEGO”**

Materiały (w edytorze WORD)

przyjmujemy w pok. 4,

Biblioteka Główna WAT

(wejście od strony stadionu)

lub za pośrednictwem

poczty elektronicznej:

elzbieta.dabrowska@wat.edu.pl

tel. 022 683 92 67

Z WARSZAWY DO OSTREJ BRAMY

20 kwietnia 2007 r. grupa 37 podchorążych naszej Alma Mater pod dowództwem mjr. mgr. inż. Ryszarda Sali, uroczyste pożegnana przez zastępcę komendanta WAT płk. dr. hab. inż. Zygmunta Mierczyka i kanclerza WAT gen. dyw. w st. spocz. Jana Klejszmita, wyruszyła na pielgrzymkę dziękczynną do Wilna z okazji 70. rocznicy parafii wojskowo-cywilnej pod wezwaniem Matki Bożej Ostrobramskiej w Warszawie-Boernerowie.

Pierwszy etap podróży prowadził do Suwałk, gdzie podchorążowie zatrzymali się na nocleg w jednostce wojskowej. Następnego dnia wcześniej rano, ok. godz. 4.00, wyruszyli w dalszą podróż. Przekroczyli granicę i około godz. 9.00 zameldowali

szawa płk Wiesław Grudziński, dowódca Dywizjonu Dowodzenia 3. WBROP ppłk Mirosław Wiktorowski, dziekan Warszawskiego Dekanatu Wojskowego ks. prałat płk Jan Domian, kapelani: BOR – ks. płk Marek Wesołowski i ks. mjr Krzysztof Jamrozik,



się na granicy miasta. Tam czekał na nich przedstawiciel Ambasady Polskiej na Litwie, który zaprowadził ich na cmentarz na Rosie. Podchorążowie dołączyli do pozostałych około 250 pielgrzymów przybyłych do Wilna. Wśród nich byli m.in. wiceminister obrony narodowej Jacek Kotas, biskup połowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski, dowódca Garnizonu Warszawa gen. bryg. Kazimierz Gilarski, komendant-rektor Wojskowej Akademii Technicznej gen. bryg. dr inż. Adam Sowa, kanclerz WAT gen. dyw. w st. spocz. Jan Klejszmit, dowódca 3. Warszawskiej Brygady Rakietowej Obrony Powietrznej gen. bryg. Ryszard Szulich, burmistrz dzielnicy Warszawa-Bemowo Jarosław Dąbrowski, szef Biura Ochrony Rządu płk Andrzej Pawlikowski, wiceadmirał z Dowództwa Operacyjnego MON Marian Prudzienica, komendant Garnizonu War-



Straży Granicznej – ks. ppłk Stefan Dmoch, WAT – ks. por. Witold Mach.

Na Cmentarzu na Rosie podchorążowie WAT wystawili posterunek honorowy przy grobie matki Marszałka Józefa Piłsudskiego i Jego sercu. Delegacja Akademii, na czele z komendantem-rektorem gen. bryg. dr inż. Adamem Sową, kanclerzem gen. bryg. w st. spocz. Janem Klejszmitem, dowódcą Kursu Podchorążych mjr. Ryszardem Salą i przedstawicielami podchorążych, złożyła wieniec, zapaliła znicze oraz oddała cześć żołnierzom, których mogiły znajdują się na tej nekropolii.

Na zakończenie uroczystości przewodnik oprowadził pielgrzymów po cmentarzu, pokazując im najciekawsze miejsca. Kolejnym etapem pielgrzymki było zwiedzanie miasta, a szczególnie miejsc związanych z historią

Polski i literaturą. O godz. 14.00 podchorążowie uczestniczyli we mszy św. w Ostrej Bramie przed cudownym obrazem Matki Bożej Miłosierdzia, którą sprawowali: biskup połowy Wojska Polskiego, biskup połowy Litwy Eugeniu Bartulis i obecni księża kapelani. Ordynariusz Wojskowy zawierzył Matce Bożej Ostrobramskiej parafię cywilno-wojskową w Warszawie-Bemowie, natomiast dowódcy jednostek wojskowych wręczyli kustoszowi Sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Ostrej Bramie ks. prałatowi Janowi Kasiukiewiczowi jubileuszowe wota: proboszcz parafii – wykonany w srebrze wizerunek kościoła pod wezwaniem Matki Bożej Ostrobramskiej oraz księgę intencji spisaną przez parafian z Warszawy-Bemowa, komendant-rektor WAT – godło Wojskowej Akademii Technicznej z inskrypcją:

Matko Boża Ostrobramska!

Ucz nas wiary, nadziei i miłości. Prowadź po drogach przebaczenia i jedności. Oddalaj zwątpienie, broń przed wszelkim złem, umacniaj nadzieję. Błogosław w trudzie dydaktycznym. Daj siłę i odwagę niezbędną do pokonywania codziennych kłopotów i trosk. Prowadź nas do Chrystusa.

W duchu wdzięczności za spotkanie z Tobą z okazji 70-lecia naszej parafialnej wspólnoty wojskowo-cywilnej w Warszawie-Boernerowie, której część stanowimy, z prośbą o dalszą opiekę i potrzebne łaski.

*Komendant-Rektor,
kadra dydaktyczno-dowódcza,
podchorążowie i studenci
Wojskowej Akademii Technicznej
w Warszawie.*

Po zakończeniu mszy św. był czas na dalsze zwiedzanie Starego Miasta i kupienie pamiątek. Po południu uczestnicy pielgrzymki wyruszyli w drogę powrotną do Warszawy.

ks. por. Witold Mach



ORGANIZACJA KATOLICKA NA WAT

Na WAT powstaje nowa organizacja katolicka – Akademickie Stowarzyszenie Katolickie Soli Deo, która łączy się z duszpasterstwem studentów WAT, w celu jego zaktywizowania.

Soli Deo od 1989 r. zrzesza studentów warszawskich uczelni. Koła terenowe Stowarzyszenia funkcjonowały do tej pory na: AM, APS, PW, SGH, SGGW, UW, UKSW, WSiFZ. To jedyna działająca na tak szeroką skalę organizacja katolicka w Warszawie.

Celem Stowarzyszenia jest promowanie wartości katolickich w środowisku akademickim, wychodzenie bezpośrednio do studentów (a nie tylko zamknięcie się w kościele). Z tego powodu na terenie uczelni organizuje ono: reko-

lekcje wielkopostne i adwentowe, spotkania formacyjne, wykłady, konferencje, koncerty, projekcje filmów, akcje charytatywne oraz wyjazdy studentów do Taize, Lednicy, a także Wadowic.

Tylko w tym semestrze Soli Deo zorganizowało cykl spotkań Sympatia-Miłość-Małżeństwo, spotkania z ks. Piotrem Pawlukiewiczem (dwukrotnie), ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim, dr Wandą Półtawską, bp. Zbigniewem Kiernikowskim, Tomaszem Terlikowskim, konferencję o piractwie komputerowym, rekolekcje na uczelniach.

Soli Deo prowadzi prężną działalność wolontariacką (pomaga w domach dziecka, szpitalach, hospicjach, przy niewidomych w Łaskach)

Formacje duchową członkowie Soli Deo rozwijają, uczestnicząc w rekolekcjach wyjazdowych, dniach skupienia i comiesięcznych mszach świętych. Niektóre osoby łączą działalność w stowarzyszeniu z formowaniem się w innych wspólnotach czy grupach parafialnych.

Stowarzyszenie organizuje też wiele wyjazdów, obozów, imprez tanecznych i innych wydarzeń towarzyskich, więc można tam poznać wiele osób i miło spędzać czas.

Wszystkie informacje o tych i o innych wydarzeniach organizowanych przez Soli Deo można uzyskać na stronie www.solideo.pl

Na WAT stowarzyszenie zdążyło już zorganizować spotkanie z ks. Grzegorzem Kudlakiem poświęcone pornografii, w nowym semestrze planowane są m.in. spotkania z ks. Jarosławem Szymczakiem o dojrzewaniu, z panem Dariuszem Cupiałem autorem serwisu tato.net o odpowiedzialnym ojcostwie. Struktury Soli Deo na WAT dopiero się tworzą i organizacja bardzo potrzebuje osób, które chciałyby pomóc w rozkręcaniu działalności, choćby w jakimś niewielkim stopniu.

Osoby zainteresowane udziałem w wydarzeniach organizowanych przez Soli Deo, czy też włączeniem się w działalność Soli Deo mogą pisać do Zbyszka: prezes@solideo.pl

Alek Wiśniewski



PEŁNOMOCNIK WŚRÓD PODCHORAŻYCH

26 kwietnia br. wizytę w Akademii złożyła pełnomocnik ministra obrony narodowej ds. wojskowej służby kobiet, płk Beata Laszczak.

W pierwszej części spotkania, które odbyło się w Sali pod Rycerzem, prorektor ds. kształcenia prof. dr hab. inż. Radosław Trębiński zaprezentował pani pełnomocnik program kształcenia podchorążych w WAT. Szczególną uwagę zwrócił na nowatorski system kształcenia kandydatów na żołnierzy zawodowych, w tym kobiet. Łączy on w sobie zdobywanie akademic-

kiego wykształcenia na najwyższym poziomie oraz praktycznych umiejętności dowódczych w centrach szkolenia wojskowego w poszczególnych specjalnościach. W spotkaniu tym wzięli udział: kierownik Studium Szkolenia Wojskowego ppłk Bogusław Trzciniński, kierownik Działu Materiałowo-Technicznego ppłk Mirosław Wnętrzak, dowódca Kursu Kandydatów na Żołnierzy Zawodowych mjr Ryszard Sala, dowódcy grup: kpt. Dariusz Kania, kpt. Marcin Bomba, por. Piotr Bawół, por. Konrad Borowiecki.

Druga część spotkania odbyła się na terenie akademika wojskowego WAT. Pełnomocnik ministra obrony narodowej ds. wojskowej służby kobiet zapoznała się z zadaniami i organizacją Kursu Kandydatów na Żołnierzy Zawodowych oraz z miejscem zakwaterowania i pełnienia służby. Następnie płk Beata Laszczak spotkała się z paniami i panami podchorążymi, rozmawiała z nimi o sprawach dotyczących stosunków międzyludzkich panujących w Kursie, sprawach życia i szkolenia wojskowego. Podchorążowie mogli podzielić się z panią pełnomocnik swoimi problemami, a także sukcesami i wrażeniami z pobytu w naszej Alma Mater. Pełnomocnik



ministra obrony narodowej ds. wojskowej służby kobiet zadeklarowała pomoc w rozwiązywaniu zaistniałych problemów między podchorążymi. Uwieńczeniem spotkania było wspólne zdjęcie przed Akademikiem Wojskowym WAT.

mjr Ryszard Sala

MOGĄ ZOSTAĆ WYCHOWAWCAMI

W dniach 20-22 kwietnia br. dwudziestu czterech podchorążych pierwszego roku studiów WAT uczestniczyło w Kursie wychowawców kolonijnych. 8 maja wszyscy odebrali świadectwa jego ukończenia. Umożliwią im one prowadzenie w przyszłości kolonii i obozów dla dzieci i młodzieży oraz pracę w charakterze wolontariuszy.

Kurs zorganizowany z inicjatywy i na wniosek samych podchorążych, przy wydatnej pomocy kanclerza WAT, gen. dyw. w st. spocz. Jana Klejszmity, prowadzili wykładowcy (pedagodzy i instruktorzy harcerscy) z Instytutu Doskonalenia Edukacji Obywatelskiej prowadzonego przez Stowarzyszenie Młodego Społeczeństwa Obywatelskiego: mgr Jakub Jerzy Czarkowski – dyrektor IDEO oraz mgr Małgorzata Silny i mgr Ewa Czarkowska.

mjr Ryszard Sala



STRZELALI NA MEDAL

Reprezentanci WAT byli bezkonkurencyjni w zawodach sportowo-obronnych „COOL-ARMIA 2007” – zajęli czołowe miejsca w klasyfikacji zespołowej oraz indywidualnej. Pierwsze miejsce w klasyfikacji indywidualnej zajął student Janusz Pietruszka. Najlepszym strzelcem wśród kobiet okazała się st. szer. pchor. Anna Gaik. Zespołowo drużyna WAT-2 zajęła II miejsce w konkurencjach strzeleckich oraz w marszobiegu, co w rezultacie dało im II miejsce w klasyfikacji generalnej. Zespół WAT-3 zajął III miejsce w konkurencjach strzeleckich.

Studenci Wojskowej Akademii Technicznej uczestniczyli w dniach 11-13 maja 2007 r. w zawodach sportowo-obronnych „COOL-ARMIA 2007”, które odbyły się w Lublinie. Imprezę sportową zorganizowano z inicjatywy Stowarzyszenia Studenckiego „Legia Akademicka KUL”. Współorganizatorem zawodów była 3. Brygada Zmechanizowana Legionów im. Romualda Traugutta w Lublinie i na jej obiektach szkoleniowych przeprowadzono poszczególne konkurencje. „Watowcy” odnieśli na zawodach pełny sukces, zdobywając w sumie 12 medali i 6 pucharów.

Wśród 23 ekip, które wystartowały w zawodach znalazły się również trzy zespoły reprezentujące Wojskową Akademię Tech-

niczną: WAT-1: st. szer. pchor. Paweł Karolak, st. szer. pchor. Anna Gaik, szer. pchor. Michał Jaskot; WAT-2: st. szer. pchor. Dominik Gajur, st. szer. pchor. Michał Nadolski, szer. pchor. Paweł Antoszczuk; WAT-3: Janusz Pietruszka, Kamil Wiśniewski, st. szer. pchor. Tomasz Borek. Opiekunem i kierownikiem naszej reprezentacji był sierż. Zbigniew Szlachta ze Studium Szkolenia Wojskowego.

Rozgrywane konkurencje obejmowały m. in.: rzut granatem na celność, strzelania sportowe z pistoletu pneumatycznego i karabinka sportowego, ratownictwo wodne i medyczne oraz zagadnienia z obrony przeciwhemicznej. Zawodnicy mieli do pokonania w formie marszobiegu dystans ponad 5 kilometrów, w trakcie którego wykonywali wymienione wcześniej zadania sportowo-obronne. O wysokiej randze, jaka nadawana jest zawodom świadczy obecność Ministra Obrony Narodowej Aleksandra Szczygły. Minister spotkał się z organizatorami oraz uczestnikami zawodów, a także obserwował przebieg poszczególnych konkurencji.

Oprócz rywalizacji sportowej, organizatorzy zapewnili uczestnikom możliwość mi-



łego spędzenia czasu po zawodach. Zawodnicy i opiekunowie obejrżeli występ zespołu artystycznego oraz spotkali się na ognisku integracyjnym. Można tylko mieć nadzieję, że za rok reprezentacja WAT co najmniej powtórzy swój sukces z Lublina.

ppłk Bogusław Trzciniński



RADIO **Kampus**
97,1 fm

MAMY JUŻ 2 LATA!!!

1 czerwca Akademickie Radio Kampus 97,1 FM obchodzi swoje drugie urodziny. Tego dnia na antenie nie zabraknie wspomnień oraz konkursów specjalnych z wieloma nagrodami. Usłyszymy także rozmowy ze współpracownikami z najdłuższym stażem, twórcami Stacji oraz z byłymi pracownikami.

2 czerwca, w sobotę, z okazji urodzin organizujemy huczną imprezę. Przed siedzibą radia na ul. Bednarskiej pojawi się studio plenerowe. Dzięki temu poznają Państwo bliżej ekipę Kampusu i radio od kuchni, zwiedzając jego pomieszczenia.

Na żywo sprzed Radia ruszamy o godzinie 11 studenckim gotowaniem w programie „Wojaze z kucharzem”. Nasi radiowcy specjalnie dla Państwa prezentować będą szybkie

w przygotowaniu i wyśmienite w smaku potrawy na studencką kieszeń. Uczestnicy naszej imprezy będą mieli możliwość degustacji tego, co przyrządziliśmy.

Pierwszy raz w historii Radia Kampus będzie można nie tylko usłyszeć, ale też zobaczyć MotoKampus na żywo. A niespodzianką dla amatorów motoryzacji będzie jedyny w swoim rodzaju test naszej „odjechanej” Nysy.

Ale to nie wszystko! Jest też coś dla miłośników freestyle'u, czyli „Sobota po piątku” prowadzona przez Proceente. Freestyle show to nie lada gratka dla tych, którzy chcą zobaczyć profesjonalistów w akcji.

Będzie także niepowtarzalna okazja, żeby spotkać się ze swoim ulubionym prowadzącym, zrobić oryginalną fotkę przy kolorowej Nysie, no i oczywiście złożyć na antenie życzenia z okazji urodzin Radia.

Do zobaczenia 2 czerwca na Bednarskiej 2/4!

STUDENCI WAT UŚWIETNILI UROCZYSTOŚCI

Tak jak w ubiegłych latach lub jeszcze bardziej uroczystie, członkowie Studenckiego Koła Historycznego WAT uczcili w tym roku majowe święta, biorąc udział w obchodach: święta 3 maja, 210. rocznicy powstania „Mazurka Dąbrowskiego”, 200. rocznicy powrotu Legionistów z Italii na ziemię polską i 200. rocznicy wręczenia pierwszych sztandarów jednostkom armii Księstwa Warszawskiego.

Uroczystości i obchody rocznicowe miały miejsce w Warszawie i w Reggio di Emilia (północne Włochy), a w szeregach grup historyczno-mundurowych epoki napoleońskiej znaleźli się członkowie Studenckiego Koła Historycznego, studenci i podchorążowie WAT pod dowództwem Janusza Pietruszki (jako 4. Pułk Piechoty Legii Nadwiślańskiej). Rozpoczęli oni swe rocznicowe imprezy od wyjazdu do Włoch.

W Reggio di Emilia zostały zorganizowane i przeprowadzone uroczystości obejmujące m.in.: odprawę pododdziałów hi-



storycznych na centralnym placu miasta, przegląd pododdziałów, odśpiewanie „Mazurka Dąbrowskiego”, postawienie warty i złożenie wieńców pod tablicą pamiątkową, zasadzenie „drzewka wolności”, pobranie ziemi włoskiej do urn itp.

Następnie nasi studenci wzięli udział w inscenizacji wejścia resztek piechoty Legionów do Nysy (zorganizowało miasto Nysa) – w tym zasadzenia włoskiego „drzewka wolności” w Polsce, przekazania urny z ziemią władzom miasta.

Z Nysy studenci dotarli do Warszawy i wzięli udział w uroczystej odprawie wart pod Grobem Nieznanego Żołnierza z zasygnalizowaniem obecności pododdziałów historycznych przybyłych „z ziemi włoskiej do Polski”. Następnie przeprowadzono odprawę oddziałów napoleońskich na placu Zamkowym z zainscenizowaniem powrotu do kraju kompanii weteranów Legionów.



200 lat temu było tak:

W maju 1797 r. siedzibą twórcy i dowódcy Legionów generała Jana Henryka Dąbrowskiego był pałac biskupów w miejscowości Reggio di Emilia w północnych Włoszech. Tamże, przy okazji przyjacielskiej wizyty złożonej generałowi przez Józefa Wybickiego, powstały słowa „Mazurka Dąbrowskiego”; tam

też stacjonujący wówczas 2. batalion Legionów po raz pierwszy zaśpiewał go generałowi na centralnym placu miasta.

Dziesięć lat później, w maju 1807 r., szczątki Legionów pod nazwą „Legia Polsko-Włoska”, zwolnione ze służby w armii neapolitańskiej dotarły do granic kraju. Batalion marszowy piechoty skierowano do Nysy, cztery szwadrony kawalerii do Wrocławia, natomiast kompania Weteranów zameldowała się w Warszawie.

Niemal jednocześnie z wejściem Legionistów w granice kraju, 3 maja 1807 r. – w rocznicę Wielkiej Konstytucji – część oddziałów armii Księstwa Warszawskiego otrzymała w stolicy pierwsze sztandary. Dlatego w maju 2007 r. przypada: 210. rocznica powstania „Mazurka Dąbrowskiego”, 200. rocznica jego powrotu z resztkami formacji na ziemię polską, 200. rocznica wręczenia ówczesnemu wojsku znaków bojowych. Przypomnijmy też, że:

Święto Narodowe Trzeciego Maja w Warszawie

3 maja 1791 r. uchwalono pierwszą konstytucję w nowożytniej Europie, a drugą, po amerykańskiej, na świecie. Konstytucja ta została uchwalona przez Sejm Wielki, zwołany w październiku 1788 r. Uchwalenie Konstytucji 3 maja zostało uznane za święto już 5 maja 1791 r.

W listopadzie 1806 r., kiedy Prusacy zagrożeni przez Napoleona przygotowywali się do opuszczenia Warszawy, książę Józef Poniatowski na wezwanie króla Fryderyka Wilhelma III zgodził się zarządzać stolicą i stanął na czele milicji miejskiej, organizowanej przez zamożną część społeczeństwa miasta.

Pod koniec tego roku, po wejściu wojsk Joachima Murata do Warszawy, zaistniała kwestia, kto ma przewodzić polskim żołnierzom w nowym przymierzu z Francją. Dawni powstańcy i legioniści chcieli, żeby armią polską dowodził Jan Henryk Dąbrowski, ale Napoleona przekonano, że zasłużony generał nie posiadał odpowiednich kontaktów i powiązań wśród wpływowych kręgów w kraju.

Pod dłuższych pertraktacjach z Muratem (z którym zresztą szybko się zaprzyjaźnił) i perswazji Józefa Wybickiego, Poniatowski zdecydował się wystąpić po stronie Napoleona i przyjąć na siebie odpowiedzialność za nowo powstające wojsko. 7 grudnia Murat obwieścił go „naczelnikiem siły zbrojnej”, 14 stycznia 1807 r. został dyrektorem wojny Komisji Rządzącej uformowanej pod przewodnictwem Stanisława Małachowskiego. Poświęciwszy się całkowicie rozwojowi

wi i organizacji nowej armii polskiej i jej infrastruktury, książę Józef stopniowo zdobywał sobie ogólne zaufanie i przywiązanie wojska.

Pierwsze obchody rocznicy Konstytucji w 1807 r. były zasługą księcia Józefa Poniatowskiego, który właśnie tego dnia – 3 maja – postanowił przekazać nowo formowanym jednostkom wojsk polskich w służbie cesarza Napoleona znaki pułkowe – orły. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., rocznica Konstytucji 3 maja została uznana za święto narodowe uchwałą Sejmu Ustawodawczego z 29 kwietnia 1919 r. Po II wojnie światowej obchodzono je do 1946 r., kiedy w wielu miastach doszło do demonstracji studenckich. Od tego czasu władze komunistyczne zaprzęstały i zabroniły publicznego świętowania, a próby manifestowania były często tłumione przez milicję. Święto to zostało oficjalnie zniesione ustawą z 18 stycznia 1951 r. o dniach wolnych od pracy. Święto Narodowe Trzeciego Maja przywrócono do kalendarza państwowych ustawą z 6 kwietnia 1990 r. (weszła w życie 28 kwietnia). Dzień 3 maja jest w Polsce dniem wolnym od pracy.

Od 2004 r. środowisko rekonstruktorów – miłośników okresu napoleońskiego, spotyka się 3 maja w Warszawie, aby inscenizacją wydarzeń sprzed 200 lat uczcić pamięć bohaterów okresu napoleońskiego i Konstytucji 3 maja.

W tym roku elementem dodatkowym uroczystości – w 210. rocznicę powstania „Mazurka Dąbrowskiego” i w 200. rocznicę powrotu resztek Legio-



nów do kraju – była inscenizacja przywitania oddziału legionowego na pl. Zamkowym. Oddział ten – ok. 150 osób, w tym ok. 36 kawalerzystów – tworzyły dwie grupy historyczne złożone ze studentów Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie (4. Pułk Piechoty Legii Nadwiślańskiej) i członków „Legii Polsko-Włoskiej” z Nysy. Oddziały te przybyły na pl. J. Piłsudskiego prosto z Włoch, z miejscowości Reggio di Emilia, tj. z byłego garnizonu Legionów, w którym w 1797 r. po raz pierwszy zaśpiewano generałowi J. H. Dąbrowskiemu „Mazurka...”. Oddział przywiózł ze sobą ziemię włoską. W tegorocznych uroczystościach uczestniczyli też pasjonaci okresu napoleońskiego z całej Polski i z zagranicy. Wśród szwoleżerów zobaczyliśmy gości z Anglii, kompanię artylerii lekkiej z Kowna, piechurów z Rygi i Kłajpedy.

Andrzej Ziółkowski



ODKRYWANIE SUDANU CZ. 2

Do Chartum dotarłam tydzień później niż reszta grupy z Niemiec, czyli 10 lutego 2006 r. Po dwóch dniach załadowanymi samochodami skierowaliśmy się na północ w kierunku 4. katarakty. Podróż ta zajęła nam dwa dni, gdyż musieliśmy jechać przez pustynię, co wcale nie było takie proste. Pierwszą noc spędziliśmy na pustyni pod gołym niebem, a drugą wśród gór tuż niedaleko Nilu. Przez cały czas, jadąc przez pustynię, posługiwaliśmy się odbiornikami GPS połączonymi z programem Touratech QV z podkładem w postaci zdjęcia satelitarne. Ta metoda bardzo ułatwiła nam przedostanie się przez pustynię i dotarcie na wyspę Us.



Zakopany sam na pustyni

Na wyspie Us nasza praca rozpoczęła się od tzw. survey (pojęcie bardzo dobrze znane wszystkim archeologom). Polegało to na odnajdywaniu miejsc wykopaliskowych o różnym charakterze archeologicznym, typu pojedyncze groby, cmentarze, kościoły, piece itp. Oczywiście, trzeba było chodzić pieszo po całej wyspie. W tym przypadku bardzo przydały nam się mapy, które wcześniej wykonałam w Berlinie. Posługiwaliśmy się odbiornikami GPS, znaczyliśmy trasę, którą chodziliśmy, rejestrowaliśmy punkty, gdzie znajdowało się dane wykopalisko. W każdym takim miejscu sporządzaliśmy raporty i notatki, czego dane miejsce dotyczy, potrzebne były jego wymiary, współrzędne oraz zdjęcia robione z różnych kierunków świata. Ponadto zawsze szukaliśmy w pobliżu wszelkiego rodzaju kamieni czy odłamków – pozostałości na tym miejscu będących dowodami, czego to wykopalisko dotyczy i z jakiego okresu pochodzi.

Niedaleko wioski, w której mieszkaliśmy odkryliśmy stary piec do palenia cegieł, który wykorzystywany był do budowy kościoła znajdującego się w pobliżu na górze. Był on pierwszym wykopaliskiem, którym się zajęliśmy. Po stopniowym pogłębianiu się w ziemię należało robić szkice, zdjęcia, sporzą-

dzać raporty, a na końcu pomierzyć tachymetrem i zniwelować. Do dyspozycji mieliśmy tachymetry Leica TC 407 i Elta 3.

Jak już wspominałam, wcześniej po tygodniu musieliśmy opuścić wyspę Us, a stąd przenieśliśmy się na wyspę Mograt. Był to dla nas wszystkich ogromny szok, gdyż z wyspami Us i Sur mieliśmy związanych dużo planów. Teraz nie mieliśmy nawet szczegółowych map. Pozostały nam tylko rosyjskie mapy topograficzne w skali 1:500 000 i zdjęcia satelity Landsat ETM+, czyli niewielka pomoc w rozpoznaniu.

Wyspa Mograt jest dużo większa niż Us, jednak po niej mogliśmy się już przemieszczać jeepami. Podobnie jak na Us, najpierw zajęliśmy się survey. Tutaj teren był już zdecydowanie inny, bardziej płaski, a ze wszystkich stron rozciągała się ogromna pustynia.

Niedaleko miejscowości Karmel, w której mieszkaliśmy, archeolodzy odnaleźli cmentarz, na którym miejscowi chłopcy nieświadomie zrobili boisko do gry w piłkę. Prace wykopaliskowe na tym cmentarzu trwały do końca kampanii. Groby te znajdowały się na różnych poziomach i pochodziły z różnych okresów. Co jest ciekawe, spotkały się w tym miejscu dwie odmienne religie – chrześcijańska i islamska. Były to groby o różnych kształtach, ludzi różnego wieku, również dzieci. Grupa podzieliła się na klika zespołów i miałam okazję pracować z każdym z nich. Najbardziej pracowitym dla mnie zajęciem było sporządzanie

bardzo dokładnych szkiców grobów chrześcijańskich w skali 1:20.

Na wyspie Mograt na niewielkiej górze niedaleko Nilu znajduje się bardzo stara twierdza o nieregularnym kształcie (ok. 80x60m), po której niewiele już pozostało. Widać było, że budowana była z gliny, która jest głównym materiałem budowlanym w Sudanie, oraz z kamieni. Ta właśnie twierdza była głównym postawionym mi zadaniem – miałam ją pomierzyć geodezyjnie.

W pomiarach pomagał mi architekt z Berlina. Podstawowym zadaniem było oczywiście założenie tu osnowy geodezyjnej. Punkty osnowy wybraliśmy na skałach, gdyż archeolodzy z doświadczenia wiedzą, że metalowe bolce są tam po prostu kradzione przez miejscowych ludzi, dlatego na skałach musieliśmy wybijać gwoździem przy pomocy młotka punkty w postaci krzyży oznaczone dodatkowo farbą. Następnie pomierziliśmy te punkty osnowy w układzie lokalnym, na czym oparte były wszystkie pozostałe pomiary. Pomiar tej twierdzy był skomplikowany poprzez jej nieregularny kształt oraz obecność prawie samych kamieni znajdujących się dookoła i wewnątrz obiektu. Po każdym dniu pomiarowym od razu nanosiliśmy ręcznie na specjalną folię wszystkie pomierzone pikietki, by prócz szkiców móc od razu w terenie oddać na papierze jej wierny obraz. Te prace związane z twierdzą trwały aż do ostatniego dnia na wyspie Mograt – tym bardziej że mogliśmy pracować tylko od godziny 7.00 do 14.00, gdyż dopiero od 7.00 robiło się wystarczająco jasno, a od godziny 13.00 temperatura wzrastała już powyżej 40°C, co często stawało się nie do wytrzymania podczas pracy. Oczywiście, temperaturę i inne warunki atmosferyczne należało uwzględnić w pomiarach. Najbardziej niesprzyjającym dniem okazał się jednak ten, kiedy pannaowała wielka burza piaskowa. Dookoła wyspy Mograt rozciągała się tylko pustynia, a do tego wiał silny wiatr i niesiony przez niego piasek bardzo utrudniał nam widoczność i pomiary, archeologom zaś kopanie grobowców. W takich warunkach jak te nie mierzyłam jeszcze nigdy w życiu, ale bez względu na pogodę mierzyć przecież trzeba.

Oprócz twierdzy, pomierzyłam również wszelkie grobowce i inne wykopaliska, ukształtowanie całego terenu objętego badaniami, cmentarze, ślady po kościele; sprawdzaliśmy również poziom Nilu. Ponadto trzeba było też niwelować wszystkie wykopaliska, grobowce i każdy ich odkrywany stopniowo poziom. Wszystkie pomiary udały się bez problemów.

Pomiar cmentarza islamskiego. W tle twierdza Gebel al-Hilla niedaleko wioski Karmel nad Nilem na wyspie Mograt



Szkie



W pomiarach twierdzy pomagał mi architekt z Berlina



Mieszkańcy Sudanu są bardzo mili. Nie są co prawda bogaci, ale oddaliby wszystko, co mają i pomogliby w każdej sytuacji, by tylko móc gościnnie przyjąć gości na ich terenach i w swoich domach. Jakże różne od europejskich były potrawy, podawane na tacach, wokół których zbierali się ludzie siedzący na dywanach i palcami wspólnie jedli z misek. Jedzenie było bardzo dobre, ale co chwila między zębami czuło się piasek lub trafiały się niewielkie kamienie. Prąd czerpaliśmy z własnego generatora. Spaliśmy w glinianych domkach lub pod gołym niebem na pustyniach pośród licznych skorpionów czy węży. Za podstawę przetrwania służyła na woda z Nilu. Warunki z reguły nie były niebiańskie. Ogromne upały (dochodzące w tych miesiącach już do nawet 45°C), burze piaskowe, przepecone zakurzzone koszule, piasek w oczach, liczne owady, głównie muchy, do tego skorpiony to podstawa każdego dnia. Za kąpiel służył nam sam Nil, w którym kąpaliśmy się codziennie, a ten akurat nie należy do najczystszych wód. I tak naprawdę porządnie umyć mogliśmy się po ok. 2 miesiącach dopiero we własnym domu!

Wiara islamska nakazuje kobietom chodzenie w rzeczach okrywających całe ciało, więc i my – respektując ich obyczaje – musiałyśmy mieć stale okryte ramiona i łydki. Chodzenie w stabilnych butach zakrywających kostki, chroniących przed wszelkimi gadami czy też ułatwiających poruszanie się

Za kąpiel służył nam sam Nil



w górzystym terenie też nie należało w tych upałach do przyjemności. Ponadto należało chronić skórę, nie tylko ze względów religijnych, ale również przed promieniowaniem słonecznym, więc naukowcy z takich kampanii wracają zwykle nieopalen. I oczywiście proponowano mi kilka razy małżeństwo. Choć jestem już od dłuższego czasu zaręczona, nie przeszkadzało to Muzułmanom, bym miała kilku mężów! Mnie oczywiście tak! Przez brak zasięgu sieci nie mogliśmy korzystać z telefonów komórkowych. Jedyne połączenie ze światem i domem był telefon satelitarny.

Wyjazd do Sudanu okazał się dla mnie wielkim sprawdzianem z dziedziny geodezji i kartografii. Fakt, że byłam tam głównie z archeologami sprawił, że musiałam się bardzo skupić na pracy i liczyć tylko i wyłącznie na swoje umiejętności i zdobytą praktykę. Ponadto cały czas musiałam posługiwać się językiem niemieckim, angielskim, niekiedy również arabskim. Przyglądałam się pracom archeologicznym, nauczyłam się rozpoznawać kamienie z różnych okresów oraz odłamki. Starannie i szczegółowo prowadziłam dokumentację geodezyjną, robiłam szkice do tej pory dla mnie nietypowe ze względu na inny charakter pomiarów.

Ciekawym dla mnie przeżyciem było też nawigowanie odbiornikiem GPS w czasie jazdy po pustyni. Zdarzało się nieraz, że sama poruszałam się po wyspie i wówczas, by się nie zgubić, posługiwałam się również odbiornikiem GPS, który był jedyną nadzieją, tym bardziej że telefony komórkowe stały się tam bezużyteczne. Ponadto po tej podróży teraz bez problemu umiem rozpoznawać elementy krajobrazu Afryki.

Wielką szkodą był z kolei fakt, że musieliśmy opuścić 4. kataraktę. Z tym terenem wiązaliśmy wiele planów. Miałam mierzyć sporo różnych obiektów na obu wyspach i pracować ze zdjęciami satelitarnymi wysokiej rozdzielczości, rozpoznawać obiekty archeologiczne.

Uczestnicy wyprawy



Rola geodezji, kartografii, teledetekcji czy GIS w archeologii jest ogromna, gdyż każde wykopalisko musi zostać dokładnie pomierzone i udokumentowane, a następnie na podstawie zebranych i uporządkowanych informacji dokładnie zanalizowane, zinterpretowane i opublikowane. Wykonane szkice, mapy i inne dokumenty stały się podstawą do interpretacji archeologicznej, a na podstawie dużej ilości zgromadzonych danych wykonałam projekt oparty na danych teledetekcyjnych w programie ArcGIS na potrzeby archeologii. Ten wyjazd stał się dla mnie podstawą do pisania mojej pracy magisterskiej (pisanej w Berlinie dla WAT). A prywatnie często wracam myślami

do Sudanu i do malowniczych wysp położonych przy 4. katarakcie, które już za kilka miesięcy zacznie już na zawsze stopniowo zalewać woda tworzącego się jeziora zaporowego. Wkrótce zdjęcie satelitarne przedstawi w tym miejscu tylko wodę, a w tej chwili powrócą wspomnienia, że kiedyś i ja stąpałam po tej ziemi, a dzięki moim studiom udało mi się w ostatniej chwili uratować chociaż część tejże kultury...

Ewa Bukowska

Mieszkańcy Sudanu są bardzo mili



Wiara islamska nakazuje kobietom chodzenie w rzeczach okrywających całe ciało



OBÓZ NARCIARSKI NA CHOPOKU

Wspólny wyjazd rozpoczęliśmy rankiem 10 marca pod budynkiem SWF WAT oczekiwaniem – wśród bagaży, nart i desek – na autokar mający nas dowieźć do celu. Nietuzinkowym wyczuciem chwili wykazał się Adam, który przerwał to senne oczekiwanie widowiskowym wjazdem. Po „zapakowaniu się” do środka wyruszyliśmy w trasę (oczywiście, nie bez problemów – Laura zapomniała dowodu osobistego). Długą podróż w leciwym, aczkolwiek całkiem dobrze trzymającym się Jelczu, uprzyjemniała nam serwowana przez Adama muzyka. Po drodze zahaczyliśmy o karczmę góralską, w której błyskawicznie się pożywiliśmy, by na wieczór zajeżdżać pod Chatę Bjornson na stokach Chopoku.

Pierwszy wieczór upłynął pod znakiem spraw organizacyjnych. Nazajutrz rozpoczęliśmy nasze zmagania na stoku. Dzięki licznej kadrze mogliśmy doskonalić swoje umiejętności w różnych grupach: narciarze początkujący, średnio zaawansowani oraz zaawansowani, snowboardziści początkujący i zaawansowani. Po wstępnym podziale na grupy, wyruszyliśmy na stoki Chopoku, pokryte jeszcze grubą warstwą śniegu.

Szybko okazało się, że warunki na stokach są bardzo zróżnicowane (od zmrożonego śniegu i lodu na górze po kopny, mokry śnieg na dole), weryfikacji zostały też poddane podziały na grupy. Pogoda w czasie całego obozu była rewelacyjna – non stop świecące słońce powodowało, że większość osób wracała ze stoków z czerwonymi twarzami.

Grupie narciarzy średnio zaawansowanych, prowadzonej przez kierownika Studium Wychowania Fizycznego WAT dr. Saturnina Przybylskiego, już od początku to-

warzył dobry humor, chociaż bywały i momenty trudne. Oprócz licznych lekcji jazdy (częściowo zakończonych niepowodzeniem), mieliśmy okazję zaliczyć takie przygody, jak: jazda po ekstremalnie trudnych trasach, zjazd na bezdroża (który wykończył większość grupy), czy wspinaczka w butach narciarskich na szczyt Chopoku (zakończona całodzienną jazdą po południowej stronie, również pełną przygód).

Poza zajęciami programowy-



mi, kadra zafundowała nam dodatkowe rozrywki – odwiedziliśmy miasto (aby zrobić zakupy), kąpaliśmy się w basenach termalnych (w Besenovej i Tatralandii). Poza tymi atrakcjami, wieczory wypełniały nam inne rozrywki, organizowane przez nas samych, a cieszące się dużą popularnością.

Jak na studentów Wojskowej Akademii Technicznej przystało, utrzymywaliśmy dyscyplinę i radziliśmy sobie z wszelkimi problemami: marnym wyżywieniem (poprawionym dzięki wizycie w mieście, po której autokar pękał w szwach od zakupów), czy brakiem odpowiedniej ilości męskich natrysków (po licznych utarczkach nastąpiła aneksja damskiej łazienki).

Powrót, 17 marca, z dwiema dużymi przerwami (pierwszą – na granicy, poświęconą na zakupy oraz drugą – w góralskiej karczmie) przebiegł bez większych problemów i około godz. 22.00 byliśmy już z powrotem w Warszawie.

Alek Wiśniewski

LAURY DLA WSZYSTKICH

Wojskowa Akademia Techniczna i Zrínyi Miklós University of National Defense w Budapeszcie są uczelniami współpracującymi ze sobą. W związku z tym Akademia otrzymała zaproszenie na naukową konferencję studentów uczelni wojskowych, która w dniach 17-19 kwietnia br. odbywała się właśnie w Budapeszcie. Naszą Alma Mater reprezentowali studenci Wydziału Mechatroniki: Monika Niedźwiedz – studentka piątego roku i Maciej Łęcki – student trzeciego roku oraz student piątego roku Wydziału Mechanicznego – Filip Polak.

Obok reprezentantów WAT, w konferencji brali udział studenci z Academy of Armed Forces in Liptovsky Mikulas (Słowacja), Military Technical Academy in Bukarest (Rumunia), University of Defence in Brno (Czechy) i Uzghorod National University (Ukraina). W tym samym czasie równolegle odbywała się konferencja, w której uczestniczyli studenci uczelni węgierskich. Referaty były wygłaszane w kilkunastu sekcjach tematycznych. Ponieważ grupa międzynarodowa liczyła tylko 16 osób, jej prezentacje odbyły się niezależnie. Prace dotyczyły różnorodnej tematyki. Znalazły się wśród nich zarówno eseje i rozprawy humanistyczne (np. o sytuacji kobiet w armii), jak i ściśle techniczne projekty. Prace naszych reprezentantów dotyczyły tej drugiej grupy.

Monika Niedźwiedz zaprezentowała „Projekt i badania urządzenia z miniaturowym układem miotającym kalibru 6,35mm” (opiekunem pracy jest płk dr inż. Ryszard

Woźniak), Maciej Łęcki przedstawił projekt opracowany wspólnie z Tomaszem Łackim – również studentem trzeciego roku Wydziału Mechatroniki. Projekt ten dotyczy „Automatyzacji procesu tworzenia geometrii samolotu do analiz aerodynamicznych i wytrzymałościowych na przykładzie samolotu wielozadaniowego” (opiekun pracy – płk dr inż. Stanisław Kachel). Natomiast Filip Polak zaprezentował referat na temat „Doboru hybrydowego układu napędowego do opancerzonego pojazdu patrolowo-interwencyjnego” (opiekun – płk dr hab. inż. Jerzy Walentynowicz prof. WAT).

Po wygłoszeniu referatów przyszedł czas na zorganizowaną przez gospodarzy wycieczkę po Budapeszcie. Widok pięknych obiektów architektonicznych niejednokrotnie zapierał dech w piersiach. Niestety, czasu było zbyt mało, aby zobaczyć wszystkie atrakcje, jakie to miasto ma do zaoferowania turystom. Podsumowaniem całego spotkania była uroczysta kolacja pożegnalna, podczas której studentom wręczono dyplomy uczestnictwa. Wszyscy studenci z zagranicy zajęli ex aequo pierwsze miejsce. Nikt nie został wyróżniony – trudno byłoby przyznać pierwszeństwo którejś z prac, ponieważ nie były one podzielone tematycznie. Mimo to każdy był zadowolony i usatysfakcjonowany uczestnictwem w konferencji oraz tym, że mógł zaprezentować swoje osiągnięcia, a także zobaczyć, co robią koledzy i koleżanki z państw sąsiednich oraz podzielić się doświadczeniem.

Nawiązywaniu kontaktów sprzyjało zakwaterowanie całej międzynarodowej grupy w tym samym akademiku razem ze stu-



dentami węgierskimi. Pobyt w Budapeszcie upłynął w miłej i przyjaznej atmosferze. Ta konferencja to nie tylko cenne doświadczenie, ale również świetna przygoda.

Maciej Łęcki



SZTUKA CODZIENNOŚCI,

CZYLI NAZWISKO WAŻNA RZECZ

DLACZEGO TO TAKIE WAŻNE

Kończy się powoli czas, w którym polscy studenci na wakacje wybierali się za granicę po to, by przy zbiorach móc zarobić pieniądze na realizację swoich marzeń bądź po prostu móc przeżyć kilka spokojnych miesięcy w kraju. Coraz częściej pojawiają się informacje od naszych niemieckich sąsiadów, że muszą sprowadzać pracowników z odleglejszych krajów, a jeśli już mają do czynienia z naszymi rodakami, to ci żądają stawek porównywalnych do proponowanych w Anglii.

Zmiany, jakie następują w Europie, coraz bardziej sprzyjają polskim studentom, szczególnie tym, którzy zdążyli już opanować względnie dobrze jakiś język obcy, a bez wątpienia najbardziej tym, którzy studiują na kierunkach technicznych. Dostępność stypendiów zagranicznych, możliwość wystąpienia o dotacje z UE, stawia duże szanse rozwoju przed studentami takich kierunków.

Jednak wykorzystanie powsta-

Kwestia wydaje się z pozoru prozaiczna, jednak przy głębszym przeanalizowaniu okazuje się niełatwa. Jednak do rzeczy, chodzi o zwykłą i jakże pospolitą codzienną czynność, do której nie zwykliśmy przywiązywać uwagi: o przedstawianie się.

OBSERWACJE Z NATURY

Na temat naprowadziła mnie rozmowa z kilkoma studentami, z której miałam napisać większy materiał. Idąc z duchem nowoczesności, posługiwałam się podczas konwersacji standardowym już właściwie dyktafonem, rezygnując kompletnie z robienia ręcznych notatek. Po odsłuchaniu materiału, wyszły na jaw jego niedoskonałości, a mianowicie to, że na pięciu moich rozmówców tylko jedna osoba przedstawiła się na tyle wyraźnie, by mój sprzęt był w stanie to „wyłapać”. Jak mogą się Państwo domyślać, nagranie trafiło do szuflady do momentu odnalezienia moich niezidentyfikowanych rozmówców, a ja sama zaczęłam się zastanawiać, dlaczego wcześniej tego nie zauważyłam.

Przy kolejnej rozmowie ze studentami już bacznie pilnowałam, by wszystkie nazwiska dokładnie zanotować i tu poczyniłam pewne obserwacje: większość przedstawiając się,

uciekała wzrokiem gdzieś na boki, a własne nazwisko, które przecież jest składową częścią nas, wymawiała cicho, gdzieś pod nosem i bez przekonania.

JAK Z TEGO WYJŚĆ

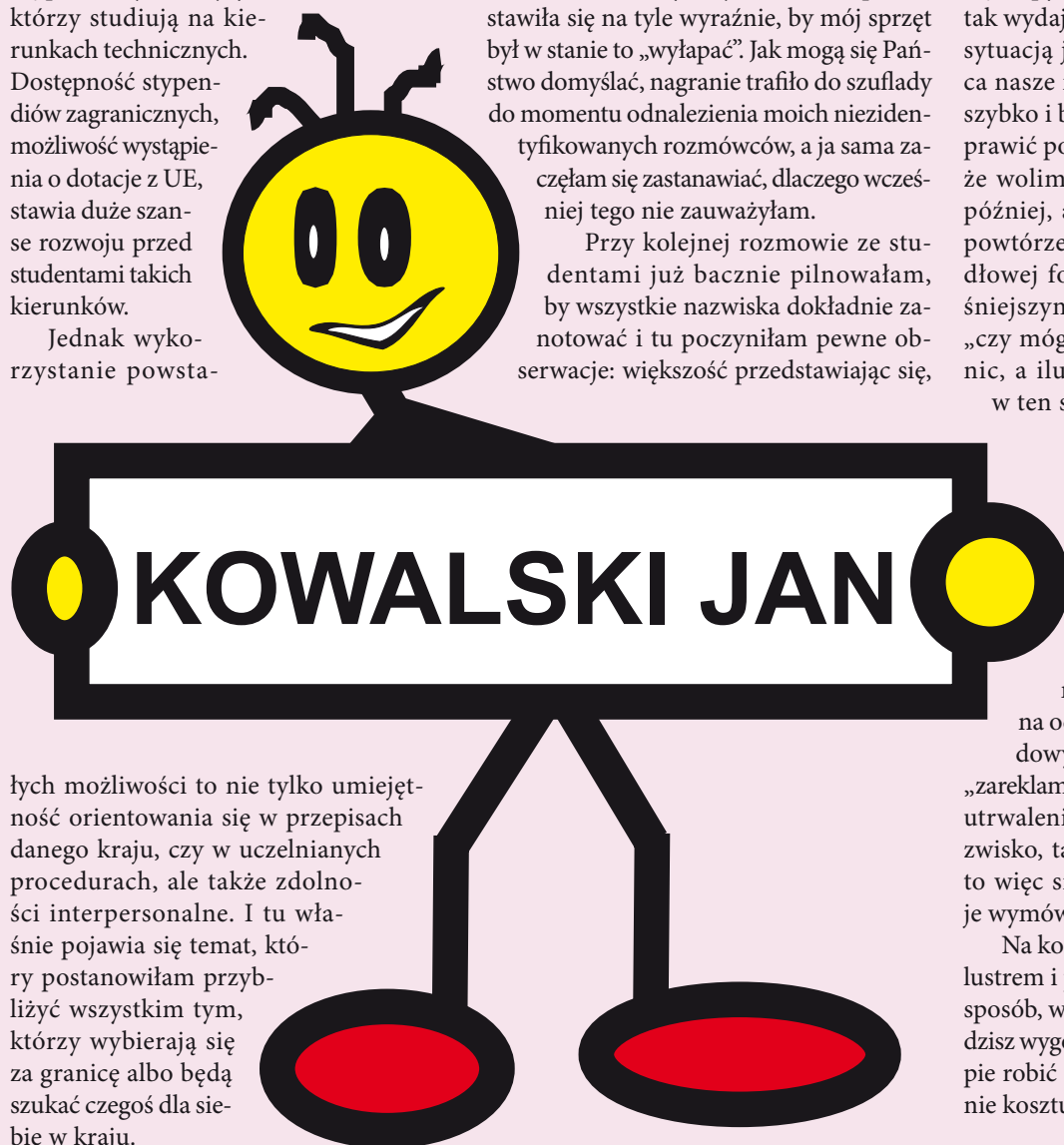
Nie jest to tylko problem młodych, ale szerszy, ogarniający sporą część społeczeństwa. Ile razy dzwoniąc do jakiejś firmy nie byli Państwo w stanie zarejestrować, z kim rozmawiali, a gdy ta informacja była później potrzebna, nijak nie dało się jej odtworzyć? Jeszcze gorsza jest sytuacja, gdy ktoś ważny, kogo koniecznie należy zapamiętać, wymawia swoje nazwisko tak szybko i niewyraźnie, że nie sposób tego zrozumieć, a jakoś tak nie wypada się dopytywać, a przynajmniej nam się tak wydaje. Inną, nie mniej nieprzyjemną sytuacją jest moment, gdy ktoś przekręca nasze nazwisko. Ile osób jest w stanie szybko i bez specjalnego zamieszania naprawić pomyłkę? Z doświadczenia wiem, że wolimy przeczekać i naprawiać błąd później, a wystarczy prosty zabieg, tzn. powtórzenie naszego nazwiska w prawidłowej formie. Podobnie jest we wcześniejszym przypadku, wystarczy proste „czy mógłby Pan/Pani powtórzyć”. Niby nic, a ilu niezręcznych sytuacji można w ten sposób uniknąć.

ZNACZENIE

W trakcie pierwszego spotkania, wymiany uprzejmości mamy możliwość wywarcia na drugiej stronie pozytywnego wrażenia, a tym samym podniesienia naszych szans na odniesienie sukcesu. Jedną ze składowych prezentacji jest odpowiednie „zareklamowanie się” drugiej stronie, w tym utrwalenie się w jej pamięci, a nasze nazwisko, tak jak nazwa firmy, to my, warto więc się trochę przyłożyć i porządnie je wymówić.

Na koniec proste ćwiczenie: stań przed lustrem i przedstaw się. Czy podoba Ci się sposób, w jaki to robisz? A może wciąż siedzisz wygodnie i myślisz, że to strasznie głupie robić coś takiego? Takie ćwiczenie nic nie kosztuje, może warto spróbować...

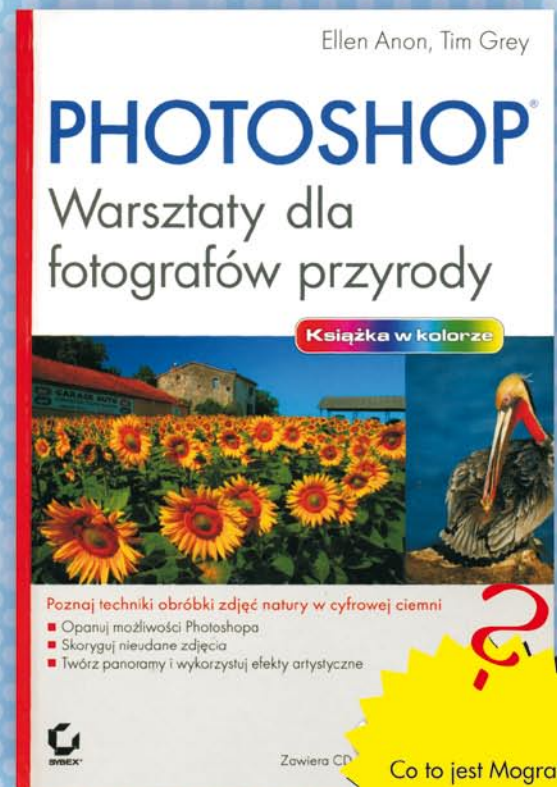
Anna Sawicka



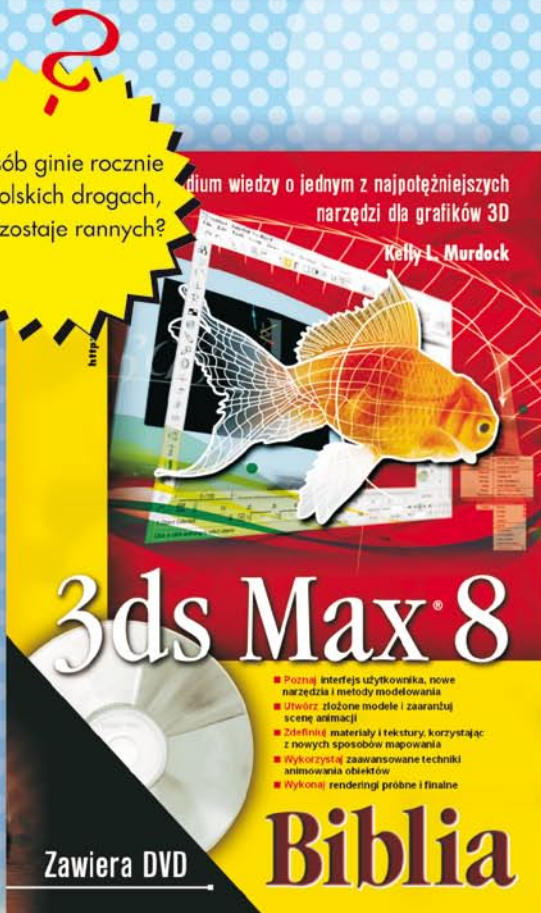
łych możliwości to nie tylko umiejętność orientowania się w przepisach danego kraju, czy w uczelnianych procedurach, ale także zdolności interpersonalne. I tu właśnie pojawia się temat, który postanowiłam przybliżyć wszystkim tym, którzy wybierają się za granicę albo będą szukać czegoś dla siebie w kraju.

Konkurs do wygrania

Którą rocznicę
powstania
„Mazurka Dąbrowskiego”
obchodzimy
w tym roku?



Co to jest Mograt?



Spieszcie się!
Liczba nagród ograniczona!

Regulamin konkursu:

- aby wygrać w naszym konkursie, należy przesłać poprawną odpowiedź na adres: konkurs.redakcja@wp.pl
- jedna osoba może wygrać tylko jedną nagrodę!
- Odpowiedzi prosimy nadsyłać w dniu 13 czerwca 2007 roku, w godzinach 17.00-17.30

„BYŁEM TU. ZENEK” — EPIZOD Z ŻYCIA PODCHORAŻEGO



Inspiracją tytułu tego opowiadania (i nie tylko) był rysunek satyryczny w czasopiśmie „Szpilki”, które ukazywało się na początku lat 80., a którego sława sięga lat przed drugą wojną światową. Otóż rysunek ten przedstawiał młodzieńca płynącego wpław na tle ogromnej tarczy, zanurzającego się w morzu słońca. Młodzieniec płynął w kierunku patrzącego na rysunek, a w oddali na słonecznej, czerwonej tarczy, widniał napis „Byłem tu. Zenek”.

Rysunek ten ośmieszał pojawiającą się wówczas modę (niestety, trwającą do dziś) na pozostawianie względnie trwałych znaków obecności na różnych, nawet najpiękniejszych i godnych uszanowania miejscach i obiektach. Niestety, dzisiaj takie obrazki, chuligański wytwór, nikogo nie dziwią i nie bulwersują.

Katalizatorem historii, takich jak ta, którą chcę opisać, było najczęściej „przeuczenie”, „przegrzanie” szarych komórek. Był to okres sesji egzaminacyjnej, a wiadomo, że w czasie sesji przychodziły do głowy różne niesamowite, a czasem po prostu głupie pomysły.

Ale do rzeczy. Mieszkaliśmy w ośmiuosobowej sali z czterema piętrowymi pryczami. Było ciasno, ale swojsko. Jeden z kolegów był synem oficera. Jak słuszne było w owym czasie takie pochodzenie przekonał się zwłaszcza w okresie stanu wojennego. Na początku tej niby-wojny

nie można było wyjeżdżać do domu, a nawet wychodzić do miasta na przepustkę – nie dawali. Za to Andrzej, bo tak miał na imię bohater mojej historii, regularnie dostawał od ojca wałówkę o walorach nieporównywalnych ze stołówkowym jedzeniem. Były to różnego rodzaju wiktuały, ale na szczególne podkreślenie zasługują świeże jajka i mielonka wieprzowa w puszkach o przewybornym smaku. Kolega Andrzej chytry nie był, początkowo dzielił się z nami swoimi smakołykami, ale z czasem co lepsze kaski chował do swojej przyłóżkowej szafki. Stan wojenny trwał dość długo, a my byliśmy coraz bardziej zmęczeni stołówkowym jedzeniem, a szczególnie tzw. pancernikami (czytaj: konserwami rybnymi w puszkach z blachy pancernej). Jedyną dość smaczną odmianą był piątkowy kawałek kielbasy wydawany w postaci suchej kolacji, a gdy jeszcze trafiły się dwa bloczki żywnościowe, to można było się porządzić, a nawet spróbować zrobić kielbasę w sosie własnym. Wyposzczeni, zaczęliśmy z czasem podmieniać koledze świeże jajka na stołówkowe, gotowane na bardzo, bardzo twardo. Ponieważ jaja stołówkowe opatrzone były pieczęcią, musieliśmy opracować technologię usuwania jej bez pozostawiania widocznych śladów. Mimo wszystko, warto to było zabawy, jaką mieliśmy, gdy Andrzej usiłował ugotować podmienione jaja na miękko. Robił to wielokrotnie, a tu – gdy

coraz bardziej skracał czas gotowania, jaja były jakby bardziej twarde. Po jakimś czasie sprawa się rypla.

Stwierdziliśmy, że najwyższy czas dobrać się do lepszego kasku, jakim była mielonka, a że warta była grzechu, wiedzą tylko ci, którzy poznali w tych czasach jej niepowtarzalny smak.

Odkleiliśmy bardzo ostrożnie boczną papierową etykietę, nożem rozkroiliśmy boczną ścianę puszek, wydłubaliśmy smaczkowitą zawartość. W miejsce mielonki włożyliśmy do puszek woreczek z piaskiem, a pod obydwie wieczka karteczki z napisem „BYŁEM TU. ZENEK”. Dość długo czekaliśmy aż kolega sięgnie po tę puszkę. Nadszedł ten moment – Andrzej wziął puszkę, stanął przy oknie i mozolnie archaicznym otwieraczem począł rozłupywać wieczko. Odgiął go i zdumiał się ogromnie po przeczytaniu karteczki. Zajrzał od spodu, a tu ani śladu.

Ten spektakl trwał tak długo, że Mitek, współtwórca pomysłu, nie wytrzymał i wyszedł z pokoju, co by nie parsknąć śmiechem. Dopiero po dokładnych oględzinach Andrzej nacisnął bok i odkrył włamanie.

Andrzej na szczęście był człowiekiem pogodnym i znającym się na żartach i razem z nami śmiał się z tej historii, która była jedną z wielu, jakie przytrafiły się nam na początku wojskowej kariery.

Zbigniew Watral

PROGRESJA – ROZKŁAD JAZDY

1 czerwca 2007

Dzień Dzieciaka ze Świńskim Ryjem
początek – 19.00, otwarcie bram – 18.00
bilety: 10 zł przedsprzedaż, 12 zł w dniu koncertu

2 czerwca 2007

Lex Talionis: Convent / Pandemonium / Saltus /
Centurion / Dissolution
otwarcie bram – 18.00
bilety: 15 zł
zagrają:
CONVENT
PANDEMONIUM
SALTUS
CENTURION
DISSOLUTION

3 czerwca 2007

Sins Of Welkin / Lost Memory / White Crow
otwarcie bram – 18.00, bilety: 8 zł

10 czerwca 2007

Riverside
otwarcie bram – 18.00
bilety: przedsprzedaż 25 zł, w dniu koncertu 35 zł

15 czerwca 2007

Slave To Society Tour: Master
otwarcie bram – 18.00
bilety: 15 zł przedsprzedaż, 22 zł w dniu koncertu
zagrają:
Master – Paul Speckmann
Bestiar
Anima Damnata
Pyorrhoea
Sphere

18 czerwca 2007

Show No Mercy 12
otwarcie bram – 18.00
bilety: 30 zł

CZERWIEC

zagrają:

Parkway Drive (Australia)
Job For A Cowboy (USA)
Bring Me The Horizon (Wielka Brytania)
Pignation (Polska)

20 czerwca 2007

ISIS & Oxbow
otwarcie bram – 18.00
zagrają:
ISIS
Oxbow

30 czerwca 2007

Sudden Death Fest #5
otwarcie bram – 18.00

Więcej informacji
na stronie www.progresja.com

DOTYK – BÓL FIZYCZNY CZY PSYCHICZNY?

Molestowanie seksualne jako forma dyskryminacji ze względu na płeć

Wiele razy zdarzyło się nam być uczestnikami sytuacji, które jednym sprawią przyjemność, zaś u innych wywołują niechęć i obrzydzenie. Niektórzy się na nie godzą i akceptują takie zachowania, myśląc, że tak ma być i nie można nic zmienić. Inni natomiast przeciwstawiają się poniżaniu, broniąc swojej godności i niezależności.

Jakie to sytuacje?

Najczęściej nasycone treściami seksualnymi, za którymi często idzie kontakt fizyczny. Dotykanie, głaskanie, poklepywanie czy podszczypywanie to zachowania, na które nie powinniśmy pozwalać. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni narażeni są na upokorzenia na tle przynależności płciowej. Najczęściej jednak słyszy się o ofierze molestowania płci żeńskiej, a prześladowcy płci męskiej. Dyskryminowanie ze względu na płeć jest molestowaniem seksualnym, a dotyczy ono każdego środowiska zawodowego, szkolnego czy towarzyskiego.

Czym jest molestowanie seksualne?

Według Kodeksu Pracy (art. 18.3a § 6) molestowaniem seksualnym jest każde nieakceptowane zachowanie o charakterze seksualnym lub odnoszące się do płci osoby (pracownika), na które składają się elementy fizyczne, werbalne lub pozawerbalne. Kodeks pracy ujmując molestowanie bardzo szeroko. Czytamy w nim o molestowaniu zwykłym (art. 18.3a § 5 kp), jako zachowaniu, którego celem lub skutkiem jest naruszenie godności, poniżenie lub upokorzenie pracownika z powodu wieku, rasy, religii, narodowości itd. Natomiast molestowanie seksualne odnosi się wyłącznie do płci pracownika. Jego cechą jest to, że jest ono odczuwane jako niepożądane przez osobę, która jest jego przedmiotem, a każda jednostka sama określa, jakiego zachowania nie może zaakceptować i jakie uważa za obraźliwe. Zainteresowanie seksualne staje się molestowaniem seksualnym, gdy osoba będąca przedmiotem takiego zainteresowania wyraźnie okaże, że uznaje je za obraźliwe (zalecenie Komisji Wspólnot Europejskich z 27 listopada 1991 r. w sprawie ochrony godności kobiet i mężczyzn w pracy (92/131/EWG) Aneks – Kodeks postępowania w sprawie zwalczania molestowania seksualnego).

Celem lub skutkiem molestowania seksualnego jest więc naruszenie godności lub poniżenie albo upokorzenie osoby – ofiary. Sprawca nęka ofiarę, mimo że nie wyraża ona zgody na zachowania, które naruszają jej prywatność, prawo do nietykalności, dobre imię i poczucie godności, poniżają ją we własnych oczach i w oczach otoczenia. Ofiara czuje się wyszydzona i napiętnowana, a reakcja otoczenia często wzmacnia u niej poczucie winy.

Nie każde zachowanie możemy zaliczyć do molestowania seksualnego. Samo zaproszenie na kawę, okazywanie zainteresowania czy propozycje pomocy, są zachowaniami, o których mamy własną nieprzymuszoną wolę decydowania, czy je akceptujemy. Jednorazowe zachowanie, poza wyjątkowo ciężkimi przypadkami jak gwałt, również nie jest zaliczane do molestowania seksualnego. Na molestowanie składa się ciąg takich zdarzeń seksualnych, które uwłaczają naszej przynależności płciowej.

Według psychologów molestowanie seksualne dzieli się na bezpośrednie i pośrednie. Bezpośrednie nazywane jest typem „coś za coś”. Zachodzi ono wówczas, gdy narażeni jesteśmy na zachowania molestujące ze strony przełożonych. Jest to sytuacja, gdy przełożony domaga się seksualnych względów w zamian za utrzymanie umowy o pracę, otrzymanie premii czy awansu. Szantaż seksualny, jako forma bezpośredniego molestowania seksualnego, może pojawiać się podczas ubiegania się o zatrudnienie czy w trakcie kształcenia zawodowego, np. jako warunek przyjęcia do pracy czy skierowania na szkolenie. Seksualne propozycje ze strony przełożonego to wykorzystywanie stosunku zależności; mówiąc inaczej jest to nadużycie zależności służbowej. Ale jeżeli zaistnieje sytuacja, gdy osoba zależna – podwładna, licząc na nagrodę, awans czy uprzywilejowane traktowanie, akceptuje propozycje seksualne, wtedy nasza zgoda powoduje zniesienie odpowiedzialności za wykorzystywanie stosunku zależności.

Wydawać by się mogło, że tylko kobiety narażone są na molestowanie sek-

sualne ze strony mężczyzn. I mimo tego, że większość opisywanych i ujawnionych przypadków dotyczy molestowania kobiet, mężczyźni stanowią również wysoki odsetek nękanych.

Pewnie większość z nas oglądała amerykański film z 1994 roku, pod tytułem „W sieci”. Jest to znakomity przykład molestowania seksualnego mężczyzny – w tej roli Michael Douglas – przez kobietę – Demi Moore – z wykorzystaniem stosunku zależności służbowej. Otoczeniu trudno było uwierzyć, że mężczyzna jest tu ofiarą, zważywszy na atrakcyjność sprawcy i łączącą ich przeszłość. Kiedy jednak poznajemy ambicje i intencje przełożonej, a przede wszystkim jej własne korzyści, które chciała czerpać z zachowań seksualnych – i tu chodzi nie tylko o przyjemność cielesną, ale także o karierę zawodową, awans – nikt nie ma wątpliwości co do tego, że nasz „ulubieniec” – Michael Douglas – został wykorzystany i upokorzony na wielu płaszczyznach oraz padł ofiarą zamierzonego działania. Jednak przeciwstawił się i bronił swego dobrego imienia mimo wszelkich przeciwności, od publicznego ujawnienia sprawy po nieprzyjazne postawy współpracowników. Za wszelką cenę chciał mu udowodnić, że on jest mobberem i sprawcą molestowania seksualnego. Oczywiście, film kończy się pomyślnie dla ofiary molestowania seksualnego, która zostaje oczyszczona z zarzutów.

Drugi typ molestowania seksualnego – pośredni, również zobrazowany był w omawianym filmie, odnosi się do „wrogiego środowiska pracy”. Prowadząc dochodzenie w sprawie molestowania, chciano udowodnić, że Douglas dopuszczał się zachowań seksualnych wobec pracowników. My również możemy być narażeni na dotykanie, poklepywanie czy podszczypywanie w każdej sytuacji zawodowej. Niektórzy pozwalają sobie kierować do nas uwagi i żarty czy komentarze o podtekście seksualnym, a jeszcze inni w naszej obecności eksponują przedmioty o charakterze seksualnym, takie jak kalendarze, rysunki, fotografie. Wszystkie te zachowania stanowią tzw. niepożądane zainteresowania seksualne i są jedną z form pośredniego molestowania seksualnego.

Kolejną formą jest nękanie, które wyraża się w obraźliwych komentarzach odnośnie zdolności i postaw związanych z przynależnością do określonej płci, której jesteśmy przedstawicielem. Nie jest to krytyka

zachowań i cech indywidualnych, w tym przypadku chodzi przede wszystkim o dyskryminację ze względu na płeć.

Molestowanie i naruszenie godności może wystąpić w relacjach poziomych, między samymi pracownikami i przy braku służbowej zależności. Stwarzane są wówczas uciążliwe a zarazem niebezpieczne w sensie psychicznym i fizycznym warunki pracy, szczególnie dla osoby poddanej molestowaniu.

W filmie odwrócono sytuację odpowiedzialności za molestowanie seksualne, ponieważ to Douglas miał udowodnić, że nie jest winny i nie sprowokował sytuacji zbliżeń seksualnych. Padł ofiarą zemsty za to, że nie zgodził się na zbliżenie intymne. W naszym ustawodawstwie molestowanie seksualne w miejscu pracy uznane jest za dyskryminację ze względu na płeć. Ma to istotne znaczenie w przypadku materiałów dowodowych, bowiem w odniesieniu do spraw o dyskryminację ze względu na płeć to pracodawca musi udowodnić, że nie dopuścił się dyskryminacji (art.18 ³b k.p.).

W stosunkach międzyludzkich jest wiele takich zachowań, przed którymi powinniśmy się bronić. Nie zawsze sytuacja molestowania jest tak oczywista, jak w opisanym przypadku z filmu. Między prześladowcą a ofiarą nie musi dojść do kontaktu intymnego, jak również takim zachowaniom nie musi towarzyszyć przemoc czy szantaż. Za niedopuszczalne uważane są następujące zachowania:

- kontakt fizyczny (dotykanie, głaskanie, poklepywanie, podszcypywanie);
- gesty o wydźwięku seksualnym;
- epatowanie treściami o charakterze pornograficznym lub obscenicznym (fotografie, rysunki, teksty);
- robienie uwag o charakterze seksualnym;
- wysuwanie propozycji lub dopominanie się gratyfikacji seksualnych, np. pocałunków, rozebrania się, przytulania;
- nietaktowne i nieodpowiednie uwagi na temat ubioru, uczesania, wieku drugiej osoby.

Jak możemy przeciwstawić się molestowaniu?

Największym błędem ofiary jest wyciszanie sytuacji molestowania i oczekiwanie na to, że sprawca znudzi się jej osobą i/bądź zmieni obiekt upokorzeń. Wnioski z badań wskazują na fakt, że istnieje związek pomiędzy ryzykiem zaistnienia molestowania a uległością w postawie ofiary. Dlatego też należy dać do zrozumienia osobie dopuszczającej się zachowań sek-

sualnych, że jej zachowanie jest niepożądane i nie do przyjęcia, że się go nie akceptuje. Należy natychmiastowo reagować i nie tolerować zachowań sprawcy, ponieważ odwołane w czasie powodują, że ofiara jest w trudnej do rozwiązania sytuacji. Dowody się zacierają i zeznania ofiary stają się niewiarygodne, natomiast sprawca ma poczucie bezkarności. Osoba molestowana powinna poinformować o tym przełożonego, jeśli nie on jest sprawcą molestowania lub przedstawiciela pracowników – męża zaufania, Związki Zawodowe – i domagać się pomocy, aby zakończyć proceder molestowania w sposób formalny bądź nieformalny.

Molestowanie seksualne niesie za sobą liczne negatywne konsekwencje dla ofiary i firmy,

w której dopuszczono się zachowań seksualnych.

Wśród strat, które ponosi ofiara, najbardziej widoczne są: brak poczucia bezpieczeństwa, prowadzący do chorób o podłożu psychosomatycznym (wrzody, astma, alergie), depresje, kłopoty z koncentracją, a w rezultacie niska wydajność pracy. Pracownik molestowany jest nieperspektywiczny, mało twórczy i dość często popełnia błędy. A wszystko to wynika ze stanu psychiki, w jakim się znajduje, kiedy to „osaczony” jest „stresogennymi myślami upokorzeń”. Natomiast straty dla firmy wręcz kreują się same. Jest to głównie niższa wydajność w pracy, nieprzyjemna atmosfera pracy, niższa rentowność, czyli koszty zwolnień chorobowych lub rezygnowanie z pracy ofiar molestowania. Poza tym straty finansowe związane z odprawami dla rozwiązujących stosunek pracy i wysokie odszkodowania z tytułu roszczeń prawnych w przypadku formalnego rozwiązania problemu. Pracodawca, który został poinformowany o zaistniałym i powtarzającym się procederze molestowania, oczywiście pod warunkiem, że nie on jest jego sprawcą, zobowiązany jest podjąć odpowiednie kroki prowadzące do wyjaśnienia sytuacji. Przede wszystkim zaś pomocne byłoby prowadzenie działalności profilaktycznej w zakresie zapobiegania zjawiskom patologii na tle seksualnym.

A więc co może i co powinien robić pracodawca? Jakie są jego obowiązki?

Należy unikać błędnych przekonań, stereotypów i mitów o zjawisku molestowania i osobach uczestniczących w sytuacjach

molestowania, na przykład takich, że osoba poszkodowana ma swój udział w prowokowaniu sprawcy. Z badań wynika, że mniej niż 1% ofiar molestowania dopuszcza się działań prowokacyjnych wobec sprawcy. Po za tym pracodawca nie może bagatelizować i marginalizować problemu, a także musi zdawać sobie sprawę, że ofiarami molestowania są nie tylko kobiety. Rośnie bowiem liczba ujawnianych spraw, w których ofiarami są mężczyźni oraz osoby tej samej płci co sprawca molestowania.

Ważne jest, by pracownicy byli uświadamieni i znali mechanizmy oraz zagrożenia wynikające z molestowania. W tym celu konieczna jest organizacja szkoleń edukacyjno-informacyjnych. Pracownik powinien dysponować wiedzą na temat istoty przemocy w pracy i jednocześnie czuć się bezpiecznie, wiedząc, do kogo może się zwrócić ze skargą i prośbą o wsparcie. Pracodawca ma zatem obowiązek przeciwdziałać wszelkim formom przemocy w pracy, udzielać wsparcia każdemu pracownikowi skarżącemu się, że jest ofiarą molestowania seksualnego oraz zapewnić mu poufność informacji. Prowadząc monitoring problemu, przełożony upewni się, że konflikt został zażegnany, a wobec skarżącego nie będą zastosowane żadne represje. Wczesna interwencja w sprawie molestowania, pozwoli uniknąć wielu strat osobowych i finansowych w firmie.

Nie zapominajmy, że molestowanie seksualne jest zachowaniem karalnym i tolerowanie molestowania seksualnego narusza prawo pracowników do poszanowania ich godności i dóbr osobistych w miejscu pracy. Pracodawcy zobowiązani są do uczulania, informowania i zapobiegania molestowaniu seksualnemu w miejscu pracy lub w związku z pracą. Mylący jest brak skarg lub marginalna ilość przestępstw tej kategorii, ponieważ niewiedza przełożonych nie oznacza, że problem molestowania nie istnieje w ich firmie.

My, jako pracodawcy i pracownicy, mamy swoje prawa i obowiązki, o których musimy pamiętać, tym bardziej że nasze prawodawstwo, choć może niedoskonałe, obowiązuje jednak i sprawcę, i ofiarę.

DODATKOWE INFORMACJE:

Rozwiązania prawne w przypadkach molestowania seksualnego:

- a) jeśli przełożony zlekceważy złożoną skargę lub jeśli sam jest osobą molestującą, można wystąpić na drogę sądową;
- b) działania, jakie może podjąć ofiara molestowania zależą od form molestowania, od tego, kto był osobą molestującą

oraz czy i jakie reperkusje spotkały molestowaną osobę w odwecie za nieuleganie załotom seksualnym;

- c) molestowany pracownik może złożyć pozew bezpośrednio do sądu pracy, może poprzedzić go skargą do Państwowej Inspekcji Pracy lub wnioskiem o wszczęcie postępowania pojednawczego;
- d) ofiara molestowania może powoływać się na przepisy dotyczące:

KODEKS PRACY:

- ochrony dóbr osobistych pracownika (art. 11.1 k.p.);
- molestowania seksualnego (art. 18.3a k.p.);
- obowiązku zapewnienia przez pracodawcę bezpiecznych i higienicznych warunków pracy (art. 15 i 94);
- zakazu dyskryminacji w zatrudnieniu ze względu na płeć (art. 11.2 k.p.);
- dyskryminowanemu pracownikowi przysługuje prawo do odszkodowania w wysokości nie niższej niż minimalne wynagrodzenie za pracę (art. 18.3d k.p.);
- pracownik, który skorzystał z uprawnień przysługujących mu z tytułu naruszenia zasady równego traktowania (w tym molestowania), nie może z tego powodu być zwolniony z pracy na podstawie wypowiedzenia lub rozwiązania ze skutkiem natychmiastowym. Zawsze będzie to rozwiązanie nieuzasadnione. (art. 18.3e kp.).

KODEKS CYWILNY:

W postępowaniu cywilnym ofiara molestowania może dochodzić swoich roszczeń w oparciu o przepisy dotyczące:

- naruszenia dóbr osobistych: zdrowia, wolności, czci, wizerunku, nietykalności cielesnej (art. 23 i 24 kc);
- zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę (art. 445 i 446 kc);
- naprawiania szkody, jeśli skutek naruszenia dóbr osobistych została wyrządzona szkoda majątkowa (art. 415);
- zwrotu poniesionych kosztów leczenia, a nawet płacenia renty, jeżeli w wyniku molestowania doszło do uszkodzenia ciała bądź rozstroju zdrowia fizycznego lub psychicznego, a ofiara utraciła całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej (art. 444 kc).

KODEKS KARNY:

Jeżeli doszło do daleko idącego naruszenia nietykalności cielesnej, osoba molestowa-

wana może złożyć do prokuratury wniosek o ściganie sprawcy na podstawie przepisów Kodeksu karnego:

Art. 197

§ 1. Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem doprowadza inną osobę do obcowania płciowego, podlega karze pozbawienia wolności od roku do 10 lat.

§ 2. Jeżeli sprawca, w sposób określony w p. 1, doprowadza inną osobę do poddania się innej czynności seksualnej albo wykonania takiej czynności, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

Art. 199

Kto przez nadużycie stosunku zależności lub wykorzystanie krytycznego położenia doprowadza inną osobę do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonania takiej czynności, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

Przypadki określone w art. 197, 199 dotyczą nadużycia władzy, nie przemocy fizycznej. Sprawca odpowiada nawet wtedy, gdy pracownik na taką czynność seksualną godzi się, ponieważ ma świadomość, że nieposłuszeństwo może mieć dla niego negatywne skutki, np. szef daje mu do zrozumienia, że od uległości zależy utrzymanie pracy czy podwyżka.

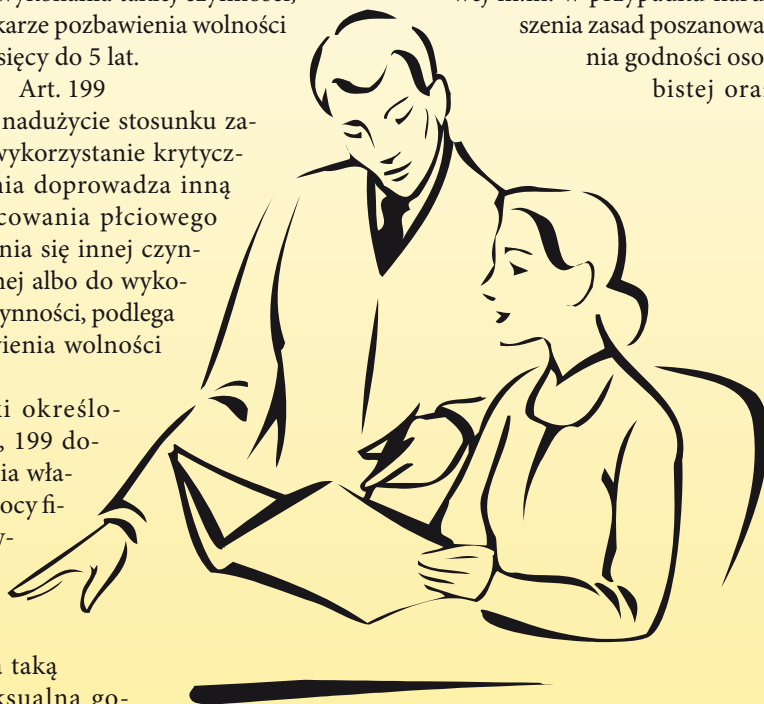
Kodeks karny zawiera także przepisy dotyczące naruszenia czci i nietykalności cielesnej (art. 212, 216, 217 kk). Molestowanie seksualne, gdy wykracza poza gesty i słowa, może być uznane za naruszenie nietykalności cielesnej (art. 217 p. 1). Ręka szefa lub kolegi z pracy, spoczywająca wbrew woli pracownicy na jej pośladkach lub biuście narusza nietykalność osobistą.

Zgodnie z art. 205, przestępstwa określone w art. 197 lub 199 ścigane są z oskarżenia prywatnego i ofiara molestowania sama musi wystąpić z aktem oskarżenia do sądu.

Wojsko Polskie:

- Art. 73 ustawy o powszechnym obowiązku obrony oraz art. 70.1 ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych stanowią, że przełożeni ponoszą odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny służby żołnierzy;

- Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Obrony Narodowej z dnia 29 kwietnia 2004 r., za stan bezpieczeństwa i higieny pracy w jednostkach wojskowych odpowiedzialność ponoszą ich dowódcy;
- Regulamin Ogólny SZ RP zobowiązuje żołnierzy do przestrzegania zasad etycznych i norm współżycia społecznego (pkt. 30);
- RG (pkt. 113) daje żołnierzowi prawo do złożenia skargi, wniosku lub zażalenia z pominięciem drogi służbowej m.in. w przypadku naruszenia zasad poszanowania godności osobistej oraz



w przypadku nadużycia przez przełożonych uprawnień służbowych.

Gdzie szukać pomocy?

- e) Fundacja Centrum Praw Kobiet – Warszawa, ul. Wilcza 60 m. 19, tel. 022 652 01 17, dzial.prawny@cpk.org.pl;
- f) Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich – Al. Solidarności 77, 00-090 Warszawa, tel. 022 551 77 00;
- g) Zespół do spraw Skarg i Wniosków Sekretariatu Sekretarza Stanu w MON, ul. Nowowiejska 28A, 00-911 Warszawa, tel. 022 687 41 24;
- h) Rada ds. Kobiet w SZ RP – DWiPO MON, Al. Niepodległości 218, 00-911 Warszawa, e-mail: rada_kobiet_sz@wp.mil.pl;
- i) Wojskowy Telefon Zaufania (226) 87 48 00 – pn.-sob. w godz. 12.00-18.00;
- j) Wojskowa Internetowa Skrzynka Zaufania – www.wojsko-polskie.pl/wortal;
- k) Biuro Konwentu Dziekanów Korpusu Oficerów WP – ul. Banacha 2, 02-097 Warszawa, tel. 022 687 75 60.

ODNALEZIONA CYWILIZACJA

Proces zrywania przez człowieka więzi z naturą nabiera tempa i kto wie, czy za dziesięć lat będzie można wybrać się na spacer we dwoje pustą plażą polskiego wybrzeża Bałtyku lub zobaczyć wyciągnięte na piasek niewielkie drewniane kutry rybackie, a obok nich rozciągnięte suszące się sieci. Dziś jeszcze można wybrać się na wędrowkę po Bieszczadach i nocować w stodołach, mieszkańcy tamtejszych wsi przychylniej patrzą na agroturystów jeżdżących z rodzinami samochodami niż na wędrowców noszących ekwipunek w plecakach. Sądzę zatem, że warto wykorzystać część wakacji na kontakt z przyrodą. Nieważne, czy będzie to egzotyczna kraina, czy chroniona przez ekologów znana krajowa enklawa przyrodnicza lub swojski zakątek w sąsiedztwie rodzinnego domu. Istotne jest to, by znaleźć czas na delektowanie się ciszą, zapachami kwiatów oraz widokami natury. Choćby po to, by nie oderwać się od korzeni Matki Ziemi.

Zapraszam do lektury o podróży w przeszłość do stworzonego na Krecie państwa Minojczyków, które do końca XIX wieku znane było z mitologii. Osiągnięcia morskie mieszkańców Krety sprzed 3 500 lat, uważanych za twórców pierwszej europejskiej cywilizacji, należą do białych plam epoki brązu. Byli oni mistrzami w budownictwie statków, nawigacji, handlu, a także pionierami w rozwoju wymiany handlowej we wschodniej części Morza Śródziemnego. Uczynili to setki lat przed opanowaniem tamtejszych rynków przez Greków i Fenicjan.

Warto pamiętać, że minojscy żeglarze zdani byli w dużym stopniu na nawigację według gwiazd i słońca. Kreta jest samotną wyspą; żeglując z Krety na najbliższą wyspę Santorini (ówczesną Tierę), dużą część 120-kilometrowej trasy przebywali, kierując się znajomością nieba i morza – co oznacza, że ponad trzy i pół tysiąca lat temu mieszkańcy Krety byli znakomitymi żeglarzami i ekspertami od nawigacji. Stworzyli flotę handlową utrzymującą regularne kontakty gospodarcze ze społecznościami wschodniego rejonu Morza Śródziemnego. Ponad trzy i pół tysiąca lat temu imperium morskie Krety utrzymywało kontakty gospodarcze ze starożytnym Egiptem, mieszkańcami Myken, Cypru, miastami z terenów dzisiejszej Syrii i Libanu.

Społeczeństwo zamieszkujące Kretę przed grecką inwazją umownie nazwano Minojczykami, od legendarnego króla Minosa. Uчени badają minojskie pałace i domy zaopatrywane w bieżącą wodę, kanalizację od czasu ich odkrycia pod koniec XIX wieku. Wokół tych miast i pałaców nie wznoszono murów obronnych. Między najważniejszymi miastami Krety wybudowano utwardzane drogi. Z fresków znajdujących się w ocalałych fragmentach pałacowych budowli wynika, że Kreteńczycy żyli w dostatku, korzystali z pięknych przedmiotów codziennego użytku, ceramiki, mebli, kobiety nosiły piękną biżuterię i wymyślne stroje. Ich najdawniejsze pisma nie zostały do tej pory odczytane. Archeolodzy znajdują wyroby minojskich rzemieślników w badanych osadach sprzed ponad trzech i pół tysiąca lat, znajdujących się w Egipcie, Syrii, na Cyprze, na dzisiejszych greckich wyspach i w Grecji kontynentalnej oraz w Turcji. Dowodzi to, że utrzymywano kontakty handlowe pomiędzy Kretą a wieloma ówczesnymi królestwami, państwami rozrzuconymi we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Od samego początku osiedlenia w nowej ojczyźnie mieszkańcy Krety byli zdani w dużym stopniu na własne siły w rozwoju rolnictwa, rzemiosła oraz budowy statków,

rozwijania wiedzy o morzu i żegludze. Morskie wyprawy były niezbędne podczas rozwijania kontaktów handlowych – by sprowadzać na wyspę brakujące surowce, zwłaszcza metale: miedź, cynk, srebro, złoto.

Nie wiadomo, w jaki sposób mieszkańcy Krety opanowali i doskonalili sztukę budowy stat-

ków, jak poznawali sekrety nawigacji. Sam fakt, że dotarli na wyspę oddaloną od najbliższych ziem o ponad sto kilometrów, świadczy o tym, że solidne podstawy żeglugi opanowali przed przybyciem do nowej ojczyzny. Jak napisał starożytny historyk grecki Tukidydes: „Kiedy zaś Minos stworzył flotę, powstały dogodne warunki do żeglugi, wypędził on bowiem wyspiarskich korsarzy w okresie, gdy wiele wysp kolonizował. Mieszkańcy miast nadmorskich zaczęli się bogacić i żyć w sposób bardziej ustalony, a niektórzy, a szczególnie wzbogaceni, otaczali swe miasta murami. W dążeniu bowiem do zysku słabi oddawali się nawet w niewolę silniejszym, a potężniejsi finansowo uzależniali od siebie mniejsze państwa.”

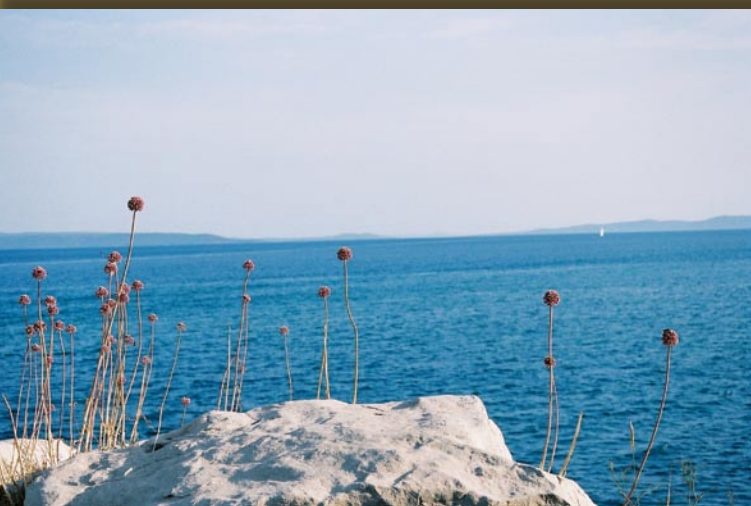
Sieć handlowa Minojczyków, w której skład wchodziła potężna flota oraz liczne porty, pod względem nakładu pracy przypomina piramidy egipskie. I podobnie jak one, nie wiadomo dokładnie, jak powstała. Tworzyły ją pokolenia anonimowych szkutników, żeglarzy, budowniczych portów, kupców. Była to pierwsza cywilizacja bogacząca się na pośrednictwie w handlu produktami wytwarzanymi w miejscach oddalonych o setki kilometrów. W owych czasach przewiezienie takiej ilości towaru możliwe było tylko drogami morskimi.

Gdyby nie odkrycie pałacu w Knossos i podobnych budowli w innych miejscach Krety, jej władca Minos pozostałby jedną z mitycznych postaci literatury greckiej.

Koniec cywilizacji minojskiej zbiegł się w czasie z erupcją wulkanu na wyspie Thera, dzisiejszej Santorini. Około pięćdziesiąt lat później pałace i miasta Krety zostały zniszczone przez najeźdźców.

Najprawdopodobniej Minojczycy nie zdołali odbudować floty zniszczonej przez tsunami. Być może wierzyli, że wybuch wulkanu oraz towarzyszące mu trzęsienia ziemi i tsunami były karą boską. Są to hipotezy łączące wybuch wulkanu oddległego o 120 kilometrów z końcem cywilizacji minojskiej. Według naukowców po inwazji nieznanych łupieżców mieszkańcy Krety zaczęli posługiwać się nowym pismem wywodzącym się z Myken. Odtąd datuje się przynależność Kreteńczyków do kultury greckiej. Zwycięzcy Grecy skorzystali z doświadczeń Minojczyków, ich śladem podąża też współczesna cywilizacja przemysłowa, całkowicie uzależniona od wymiany międzynarodowej.

Wirtualny Odyseusz



NAPOLEON I DESIREE

W grudniu 1799 r. ciała prawodawcze Francji uchwaliły wprowadzenie w tym kraju cesarstwa z pierwszym konsulem Napoleonem I Bonaparte (1769-1821) jako cesarzem na czele. W roku następnym pod auspicjami cara Aleksandra I uformowała się nowa antynapoleońska koalicja, w której skład weszli obok Rosji: Austria, Prusy, Anglia, Szwecja i Neapol. Rozpoczął się wielki cykl wojen napoleońskich, które wielką klamrą zamknęły wydarzenia bitewne spod Hawy Pruskiej, Frydlandu, zakończonych pokojem tyłżyckim w dniu 7 lipca 1807 r. Cesarz Francuzów zawarł układ z carem Rosji o podziale Europy na dwie strefy wpływów: francuską i rosyjską. Jednocześnie pokój tyłżycki sankcjonował utworzenie Księstwa Warszawskiego. Od bitwy pod Hawą pruską i od pokoju w Tyłży, tj. od momentu zaistnienia pewnego układu sił, który miał bardzo duży wpływ na dalsze wydarzenia wieku XIX i wieku XX, mija równo 200 lat. Przy okazji warto opisać mało znany epizod z życia Napoleona Bonaparte, który może nie za pomocą bitew, ale jednak miał wpływ na wydarzenia historyczne w Europie.



Desiree Clary

Mało znany w historii jest związek Napoleona Bonaparte i Desiree Clary. Zanim Napoleon poznał i pokochał swoją pierwszą żonę Marię Józefinę Różę de la Pagerie de Beauharnais był zaręczony od roku 1794 z mieszkanką Marsylii Desiree Clary, młodszą córką Mikołaja Clary.

Starszą córką Mikołaja żywo interesował się starszy brat Napoleona Józef, na tyle poważnie, że ta znajomość zakończyła się ślubem. Józef początkowo zarządzał w imieniu Napoleona Neapolem, a potem został królem Hiszpanii.

Losy Napoleona i Desiree pierwszy raz połączył ślub ich starszego rodzeństwa, na drugi raz trzeba było trochę poczekać. Romantyczną romansową bajkę Napoleona i Desiree przerwał upadek Robespierre'a. Ze względów politycznych Napoleon musiał wracać do Paryża i tam poznał wdowę po generale Aleksandrze de Beauharnais, dzięki której szybko przestał myśleć o Desiree.

Zaręczyny Bonapartego i Józefiny ogłoszono 18 lutego 1796 r. Do Desiree Clary, z którą był związany, napisał ostry list, oznaczający zerwanie. Desiree, prowincjuskę z Marsylii, ominął zaszczyt małżeństwa z geniuszem epoki. I dobrze na tym wyszła.

W roku 1798 poślubiła generała wojsk napoleońskich Jana Baptiste Julesa Bernadotte'a, syna adwokata z Pau w Gaskonii. Został on marszałkiem i diukiem utworzonego przez Napoleona księstwa Pontevetro. Para ta doczekała się w roku 1799 syna Oskara, którego ojcem chrzestnym był sam Bonaparte.

Tytułu królewskiego Bernadotte nie zawdzięczał jednak Bonapartemu.

W dalekiej Szwecji poszukiwano wojowniczego króla, Karol XIII był bezdzietny, więc adoptował francuskiego genera-

ła. Tym samym państwo Bernadotte zostali władcami, tylko że skalistej Szwecji. W 1814 r. wojska szwedzkie przejęły Norwegię i podpisano z nią unię personalną, na mocy której Desiree została podwójną królową. Panujący jako Karol XIV Jan Bernadotte stworzył oczywiście koalicję antynapoleońską i był bardzo lojalny wobec swego nowego kraju.

Niewiele wiadomo o życiu Desiree na sztokholmskim dworze. Podobno trzymała się z dala od polityki, ale chyba miała wpływ na małżeństwo swojego syna Oskara, który panował w Szwecji jako Oskar I.

Eugeniusz de Beauharnais, wicekról Neapolu, syn Józefiny i wierny Napoleonowi pasierb, poślubił na polecenie Napoleona córkę elektora bawarskiego, Augustę. Oskar Bernadotte poślubił księżniczkę Józefinę von Leuchtenberg, córkę Eugeniusza oraz wnuczkę Józefiny i Napoleona.

I w tym momencie to, co nie było dane rodzicom, zbliżyło dzieci.

Choć losy Napoleona i Desiree krzyżowały się aż dwa razy, to im nigdy nie dane było być razem. Desiree co prawda nie była nigdy cesarzową, jak Józefina, ale dożyła sędziwego wieku jako królowa i zmarła dopiero w roku 1860, jej mąż Karol XIV Jan zmarł w roku 1844. Na tronie szwedzkim i norweskim (do 1905 r.) zasiadali: jej syn (Oskar I), jej wnukowie (Karol XV, Oskar II), prawnuk (Gustaw V), prawnuk (Gustaw VI Adolf). Obecnie w Szwecji panuje wnuk jej praprawnuka Karol XVI Gustaw.

Jednym z bardziej znanych na świecie potomków Desiree, był hrabia Folke Bernadotte (1895-1948), bratanek króla Gustawa V, prezes szwedzkiego Czerwonego Krzyża. W 1945 r. doprowadził do uwolnienia części więźniów z hitlerowskich obozów koncentracyjnych, zginął zamordowany podczas misji ONZ na Bliskim Wschodzie.

Desiree nie została zapomniana, jej kolejna prapra...wnuczka, następczyni tronu szwedzkiego Victoria Ingrid Alice Desiree, nosi jej imię i tym samym zwycięstwa Desiree trwają w historii dłużej niż zwycięstwa wojny Napoleona.

Marzena Wójcik



Napoleon I Bonaparte

OSIECKIEJ ROZMOWY WOKÓŁ ALKOWY

Zbliża się lato, gorące weekendy pod chmurką (lub w chmurze dymu z ognisk i znad grilla), czas więc pomyśleć o jakiejś odpężającej lekturze, niebędącej podręcznikiem.

Osoby Agnieszki Osieckiej przedstawiać nie trzeba. Jest w naszym kraju swego rodzaju ikoną. Ale jej twórczość przydałoby się przybliżyć. Mimo iż od jej śmierci upłynęło dziesięć lat, jej utwory są wciąż odkrywane i interpretowane na nowo, piosenki słuchane, a książki czytane przez kolejne pokolenia, które coraz bardziej dziwią się przedstawionemu w nich światu czasów PRL-u.

Wydawnictwo Nowy Świat wznowiło właśnie książeczkę Agnieszki Osieckiej zatytułowaną *Zabawy poufne*. Jest to zbiorek pełnych wdzięku felietonów drukowanych przed laty w „Magazynie Rodinnym”, a do-

tyczy – jak sama autorka to ujmuje – „doli i niedoli miłosnych”.

Osiecka, podpierając się autorytetem wyimaginowanego światowej sławy psychologa, profesora Amy’ego, dowcipnie charakteryzuje typy ludzkie, z rozmachem wchodzi na grząski grunt relacji i układów damsko-męskich, serdecznie wykpiwa nasze nawyki i przywary.

W stylizowanych na wykłady felietonach autorka wyodrębnia trzy typy kobiet: Kochankę, Żonkę i Męczennicę, a spośród mężczyzn analogicznie – Pana Cześnika (swojego chłopca), Dostojnika i Wiecznego Chłopca, po czym ustawia je w pary, tworząc, jak się łatwo domyślić, mikstury wybuchowe. Dodajmy do tego jeszcze pół siemiężne, pół kłliwe tło PRL-owskie, a będziemy mieć obraz tego, co nas czeka po otwarciu książeczki.



Jednak najsmaczniejszym kąskiem tego apetycznego dzieła jest fakt, że większość zawartych tu porad, mimo iż potraktowanych z przymrużeniem oka, znajduje potwierdzenie w życiu. Co więcej, czas płynie, a rodzinno-lóżkowe zagwozдки jakoś ani myślą się dezaktualizować...

Agnieszka Osiecka, *Zabawy poufne*
Wyd. Nowy Świat, Warszawa, 2007

Milena Strużińska

C++ DLA PROGRAMISTÓW GIER. WYDANIE II

MICHAEL J. DICKHEISER

To już drugie wydanie *C++ dla programistów gier*. Po sukcesie pierwszego wydawało się, że przynajmniej przez jakiś czas nie pojawi się kontynuacja, jednak dość szybko okazało się, iż czytelnicy są już gotowi na przyjęcie kolejnej porcji informacji.

Książka, podobnie jak poprzednia wersja, przedstawia najefektywniejsze techniki i metody rozwiązywania problemów, przed jakimi stają programiści gier. Zagadnieniom

towarzyszą przykłady, dzięki czemu można od razu w praktyce sprawdzić przydatność przedstawionych porad.

Nowe wydanie, poza niezbędnymi poprawkami i sprostowaniami, zawiera także trzy nowe rozdziały: „Wzorce projektowe w C++”, „Poza STL: własne struktury i algorytmy” oraz „C++ a skrypty”.

Trzeba przyznać, że C++... jest dobrą lekturą zarówno dla tych, którzy dopiero zapoznają się z branżą projektowania gier, jak i dla obeznanych już z tą tematyką.



PHOTOSHOP. WARSZTATY DLA FOTOGRAFÓW PRZYRODY

ELLEN ANON, TIM GREY

Photoshop. Warsztaty... jest książką przydatną dla tych wszystkich, którzy lubią fotografować otaczający świat. Głównym walorem tej pozycji jest to, że nie tylko stanowi poręczne kompendium wiedzy o obróbce, korekcji i publikacji cyfrowych fotografii, ale także pokazuje, jak najlepiej wykorzystać nasz aparat do rejestrowania natury. Jest to o tyle ważne, że często ze źle wykonanym zdjęciem, nawet przy wykorzystaniu zaawansowanych narzędzi, jakie oferuje Photoshop CS2, niewiele da się zrobić.

Rozdziały książki poukładane są według kolejności procesu, w jakim powstaje gotowe do publikacji zdjęcie. Na wstępie omówione zostały podstawowe zagadnienia, z którymi fotografowie często się borykają, takie jak na przykład balans bieli czy korekcje barwne. Kolejne części przeprowadzają czytelnika przez narzędzia Photoshopa najbardziej przydatne przy obróbce zdjęć, przez sposoby korekty kompozycji, światła, kolorów, a także przez dostępne w tym programie efekty artystyczne. Całość kończy solidna dawka informacji

o przygotowaniu do druku, a także o technikach dodatkowych. Podsumowując, można powiedzieć krótko: przydatna lektura przed wakacjami.

Anna Sawicka



KOCHANICA FRANCUZÓW

O tym, jak bardzo Francuzi kochają swojego Wróbelka, świadczy rozmach najnowszego filmu biograficznego o najsłynniejszej śpiewaczce ubiegłego stulecia, Edith Piaf.

Fabula filmu *Niczego nie żałuję* jest nielinearna, bardzo poszatkowana i ułożona achronologicznie. To może wprowadzać zamieszanie, a nawet irytować osoby, którym postać Piaf jest obca i obojętna. Jest to film dla tych, którym smutne, słodko-gorzkie losy tej ulubienicy Francuzów są bliskie.

Córka ulicznej śpiewaczki i akrobaty, wnuczka burdelmamy, w której przybytku spędziła chyba najszcześniejszy okres dzieciństwa, otoczona miłością prostytutki Titine (Emmanuelle Seigner) – tak w skrócie można scharakteryzować pochodzenie artystki. Dzieciństwo zahartowało ją, ale też zniszczyło. W wieku kilku lat na dłuższy czas straciła wzrok, od małego też musiała zarabiać na chleb u boku ojca, który nie był w stanie utrzymać się z pracy człowieka-gumy, postanowił więc wykorzystać świeżo odkryty talent wokalny córki. Scena, w której mała Edith z uniesieniem śpiewa Mar-sylianek, jest w filmie przełomowa.

Epizody z dzieciństwa przeplatają się z dramatycznymi scenami zwiastującymi koniec kariery, który w przypadku Piaf zbiegł się z końcem życia. Wyczerpana chorobami i urazami powypadkowymi, jak również następującymi po sobie stratami najbliższych osób, Piaf uzależnia się od morfiny, a kiedy już brakuje jej sił, aby stać na scenie – zapada się w sobie. Zrezygnowana, skazana na wózek inwalidzki, w domu na wsi czeka na śmierć.

Reżyser Olivier Dahan świadomie pominął liczne romanse artystki (nie robił wszak serialu), skupiając się na kamieniach milowych jej kariery i dramatycznego życia uczuciowego.

Ten długi (140 minut) dramat odwołuje się do emocji widza i te emocje prowokuje. Na uwagę zasługuje fenomenalne aktorstwo Marion Cotillard, która wiarygodnie oddaje wszystkie kolory głównej bohaterki, jej stany emocjonalne, gwałtowność uczuć i nagłe zmiany nastrojów. Jej euforię, rozpacz i złość. Cotillard jak kameleon zmienia się z dwudziestoletniej aroganckiej dziewczyny z rymsztoka w zniszczony życiem czterdziestoparoletni wrak kobiety. A w tym wszyst-



kim od początku do końca jest fascynującą, hipnotyzującą tłumy pieśniarką.

Bardzo ładne epizody zagrali też Gérard Depardieu w roli pierwszego impresario, właściciela nocnego klubu, który dostrzegł młodzieńką pieśniarkę na ulicy i zachwyił się nią, a także wspomniana już Emmanuelle Seigner, w roli prostytutki Titiny, która pokochała małą Edith jak własną córkę.

Dobrze pokazana została sceneria, w której rozgrywały się kolejne epizody z życia artystki – francuskie ulice tuż po I wojnie, jak również w latach 30., kiedy Piaf zaczynała karierę. Nie bez znaczenia jest też towarzysząca filmowi cudowna, przejmująca muzyka, budująca nastrój. Z pewnością mogę powiedzieć, że nie żałuję... wizyty w kinie.

Niczego nie żałuję, Francja, 2007, reż. Olivier Dahan, wyst. Marion Cotillard, Gérard Depardieu, Emmanuelle Seigner

Milena Strużńska

SMACZNIE I SZYBKO

LETNIE FASCYNACJE,
CZYLI JUŻ PROŚCIEJ BYĆ NIE MOŻE...



Zaczyna się sezon, w którym nasz żołądek niechętnie przyjmuje produkty o wysokiej zawartości tłuszczu, tak przydatnego zimową porą. Wysokie temperatury oraz ciepłe powiewy zza okna nie sprzyjają także zbyt długiemu stanowi przy garnkach. Bez wątpienia jest to więc czas deserów, sałatek i innych lekkich oraz szybkich potraw. Naszą propozycją w tym miesiącu są naleśniki z owocami.

Co będzie potrzebne:
do ciasta:

- 1/2 jajka
- 2 łyżki mleka 0,5%
- 2 łyżki wody
- 3 łyżki mąki pszennej
- 1 łyżeczka oliwy z oliwek
- sól

do nadzienia:

- 25 g owoców (np. jagody, maliny, truskawki)
- cukier waniliowy
- 1 łyżeczka cukru pudru

Jak to zrobić:

część I – ciasto

składniki wymieszać (zmiksować), powstałą masę wlewać w odpowiednie porcjach na małą, natłuszczoną patelnię i smażyć (po obu stronach);

część II – nadzienie

owoce wymieszać z cukrem waniliowym i włożyć na usmażone naleśniki;

część III – co dalej?

naleśniki posypać cukrem pudrem lub innymi słodkościami (np. polewą malinową), a następnie zjeść.

Smacznego!

Anna Sawicka

Kieruj się
efektywnością

Zdawalność za pierwszym razem:

- teoria – 98%
- jazdy – 64%



zmień
perspektywę
POCZUJ SIĘ WOLNY



Nauka Jazdy

Warszawa, ul. Sołtana 1B paw. 1

tel.: 022 638 60 90

www.szkola.auto.pl

wykłady: ul. Górczewska 201, Szk. Podst. Nr 82

- ➡ Ośrodek Nauki Jazdy „Karo” istnieje od 1990 roku
- ➡ Prowadzimy szkolenie kategorii „B”
- ➡ Biuro wyposażone jest w komputery z programami egzaminacyjnymi
- ➡ Posiadamy samochody tych samych marek co ośrodki egzaminacyjne
- ➡ Uczymy jeździć po trasach egzaminacyjnych

UKRYTY INTERNET

Coraz więcej użytkowników sieci, w tym studentów, przy pisaniu wszelkiego rodzaju prac odwołuje się do informacji znalezionych w Internecie. Jednakże osoba niezajmująca się na co dzień wyszukiwaniem, porusza się jedynie po powierzchni sieci, zupełnie nie docierając do istotnych informacji, które można znaleźć w Ukrytym Internecie.

Ukryty Internet, czy też Głęboki Internet (ang. *Invisible Web*, *Deep Web*) są to zasoby elektroniczne, często bardzo wysokiej jakości, które dostępne są przez WWW. Standardowe wyszukiwarki zostały zaprojektowane głównie do indeksowania stron zapisanych w HTML-u, czyli mających postać statycznego tekstu i nie są w stanie zindeksować wszystkich stron WWW znajdujących się w sieci. Jednak sieć to nie tylko tekst, ale również pliki multimedialne, takie jak zdjęcia, pliki muzyczne, wideo. Z ich znajdowaniem i indeksowaniem radzą sobie już tylko niektóre wyszukiwarki. Kłopoty pojawiają się też przy indeksacji dokumentów zapisanych w innych formatach. Oczywiście, lista formatów, których wyszukiwarki przeważnie nie potrafią indeksować, jest bardzo długa. Powoduje to, że właśnie takie zasoby stają się niewyszukiwalne w tradycyjny, popularny sposób. Powodem niemożności znajdowania wartościowych zasobów jest zła strategia wyszukiwacza, którą powszechnie wykorzystują internauci zwana „on the web”. Strategia ta polega na korzystaniu z jednej popu-

larnej wyszukiwarki internetowej (bardzo często jest to Google) i prostych zapytań. Często jest ona nieskuteczna i nieefektywna. Strategia ta sprawdza się do przeszukiwania popularnych serwisów WWW, słowników, encyklopedii i dokumentów HTML. Jednakże przy poszukiwaniu informacji stricte naukowej jest to metoda nieskuteczna i mało efektywna. Natomiast strategią, która umożliwia przeszukiwanie wielowarstwowe jest „via the web”. Polega ona na wykorzystaniu różnych narzędzi wyszukiwawczych, dostosowanych do potrzeb i oczekiwań użytkowników. Do takich narzędzi wyszukiwawczych należy zaliczyć:

- wyszukiwarki dedykowane, które powstały dla konkretnego typu użytkowników, na przykład: wyszukiwarki grafiki czy też wiadomości, np. www.netsprint.pl/serwis/news
- serwisy typu Subject Gateways, czyli dziedzinowe katalogi, uporządkowane tematycznie. Informacje, które tam trafiają są oceniane, sprawdzane oraz katalogowane przez ekspertów z danej dziedziny. Tego typu serwisy szczególnie pomocne są studentom, gdyż ich tematyka najczęściej ukierunkowana jest na obszar zainteresowań akademickich. Mimo że przeszukiwanie takiego typu serwisu może być bardziej pracochłonne niż korzystanie z popularnej wyszukiwarki, subject gateways pomagają w dotarciu do danych o wysokiej jakości
- narzędzia tematyczne, czyli wyszukiwarki branżowe czy też specjalne



- serwisy poświęcone zasobom Ukrytego Internetu
- wyszukiwarki i katalogi naukowe.



Obecnie Biblioteka Główna WAT przygotowuje wykaz przydatnych linków do serwisów, przydatnych odnośników do wyżej opisywanych narzędzi, które przydadzą się użytkownikom biblioteki. Wykaz będzie podzielony tematycznie i zostanie umieszczony na stronie internetowej.

Aleksandra Bartkiewicz
Ośrodek Informacji Naukowej
Biblioteka Główna WAT

Redakcja Wydawnictw WAT
ZAPRASZA

PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH
DO PUBLIKOWANIA ARTYKUŁÓW W BIULETYNIE WAT

Gmach Biblioteki Głównej
WEJŚCIE OD STRONY STADIONU

00-908 Warszawa, ul. Gen. Sylwestra Kaliskiego 19, tel. 022 683 98 24, www.wat.edu.pl





Tradycyjnie, drugi dzień Juwenaliów na WAT przebiegał w rytm sportowych zmagani, wszak mieliśmy Święto Sportu. Rozgrywki toczyły się w prawie wszystkich dyscyplinach z wyjątkiem lekkiej atletyki. Żywo reagująca publiczność dopingowała wszystkich zawodników. W trójbójzie dziekańskim zwyciężyła ekipa Wydziału Cybernetyki z kapitanem – dziekanem dr. hab. inż. Andrzejem Najgebauerem na czele. Zawody strzeleckie z pistoletu laserowego (z bliskiej co prawda odległości) wygrał pewną ręką mgr inż. Grzegorz Sundman z Wydziału Elektroniki. Prorektor ds. kształcenia prof. dr hab. inż. Radosław Trębiński wspólnie z przewodniczącą Samorządu Studenckiego Martą Lignowską mieli okazję nagrodzić naszych piłkarzy nożnych, którzy w akademickich mistrzostwach Polski „dokopali” faworytom i zajęli II miejsce w kraju. Zasłużone gratulacje!!!

A w niedzielę było uroczyste: meldunek, flaga na maszt i... do wioseł. Ale bez żartów. Bardzo okazałe prezentowały się jachty i oczywiście załogi na otwarciu sezonu żeglarskiego w naszym ośrodku w Zegrzu. Innych atrakcji też było co niemiara. Pogoda nie zawiodła, więc impreza należała do udanych (oby tak udana okazała się sesja!).





W sobotę 20 maja ulicami Warszawy paradowali studenci niemal wszystkich stołecznych uczelni. Po raz kolejny w Wielkiej Paradzie Studenckiej wzięli też udział studenci naszej Alma Mater, zarówno cywilni, jak i wojskowi. Wyposażeni w atrapy kałasznikowów wzbudzali ogromne zainteresowanie przechodniów. Jeszcze raz mogliśmy przekonać się, że „za mundurem panny sznurem”.

Juwenalia (z łac. *Iuvenalia* ‘igrzyska młodzieńców’) to święto studentów. W wielu miastach akademickich odbywa się wówczas symboliczne przekazanie studentom przez prezydenta kluczy do bram miasta. Zabawa trwa zwykle przez wiele dni, w czasie których odbywają się imprezy kulturalno-sportowe organizowane głównie przez i dla studentów. Nazwy konkretnych juwenaliów często są lekko zmodyfikowane i związane są z nazwą uczelni: Medykalia (Akademia Medyczna), Ekonomalia (Akademia Ekonomiczna), miejscem: Kortowiada (Kortowo – kampus Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego), Czyżynalia (Politechnika Krakowska – Akademiki PK znajdują się na Czyżynach), czy Ursynalia (od kampusu SGGW na warszawskim Ursynowie) lub lokalną gwarą: Igry (Politechnika Śląska).

Źródło: Wikipedia

